DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 22 maja 1953 r. 120 (949) B Cena 20 gr

Wielki sukces pięściarzy Polski, Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej

24 walki stoczyli we wtorek pięściarze sześciu wag w ćwierćfinałowych spotkaniach Mistrzostw Europy w boksie. Walki te wyłoniły 24 półfinalistów. Spotkania ćwierćfinałowe przyniosły wspaniały sukces pięściarzom Polski, Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej: spośród 24 wyłonionych półfinalistów 17 to reprezentanci Polski, ZSRR, Rumunii, Węgier i CSR. Udział w półfinale wywalczyło sześciu reprezentantów Polski, pięciu pięściarzy radzieckich oraz trzech Rumunów, dwóch Węgrów i jeden reprezentant CSR.

Serdecznymi oklaskami i hucznymi brawami przyjmowała publiczność zwycięstwa wszystkich startujących Polaków oraz pięściarzy radzieckich. Pięściarze polscy, a szczególnie Stefaniuk i Kukier walczący z finalistami olimpijskimi, wykazali w tych walkach bardzo dobrą postawę, zasłużenie pokonali silnych przeciwników. Zdecydowaną i wyraźną przewagę nad przeciwnikiem miał w swej walce Anikiewicz; wysoko przerastał techniką, bojowością i przygotowaniem swojego przeciwnika Drogosz.

Radzieccy pięściarze zademonstrowali we wtorek wysoki poziom radzieckiej szkoły pięściarskiej. Bułakow zdecydowanie pokonał bardzo dobrego Szkota Currie, Zasuchin w II r. zmusił Fina Lomana do poddania się. Podobnie przed czasem wygrał swą walkę Szczerbakow, zasłużone zwycięstwa odnieśli Stiepanow i młody, po raz pierwszy w poważnym turnieju startujący Jengibarian.

Dobrą postawę wykazali również pięściarze węgierscy, z których Juhasz i Szakacs pokonali swych przeciwników, pięściarzy Anglii i Francji. Bojową postawę wykazali bokserzy Rumunii i Bułgarii.

Tak więc pierwszy dzień walk ćwierćfinałowych przyniósł pięściarzom polskim, radzieckim i krajów demokracji ludowej piękny sukces.

Przenieśmy się do Hali Mirowskiej. Rozpoczynają się pierwsze walki ćwierćfinałowe w wadze muszej.

Młodzież polska przygotowuje się do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów

Młodzież polska z radością przygotowuje się do wielkiej pokojowej manifestacji przedstawicieli młodego pokolenia całego świata — IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który odbędzie się w sierpniu br. w Bukareszcie.

W całym kraju odbywają się eliminacje zespołów artystycznych, młodzież robotnicza przygotowuje się do podjęcia specjalnych zobowiązań produkcyjnych, młodzi chłopi budują w swoich wsiach boiska sportowe.

Dowodem braterskich uczuć i solidarności z walczącą o pokój młodzieżą innych krajów są liczne podarki, przygotowywane dla delegacji zagranicznych.

Organizacje ZMP-owskie w woj. olsztyńskim zaniedbują pracę przedfestiwalową

Zarząd Wojewódzki ZMP i Zarządy Powiatowe woj. olsztyńskiego zbyt mało zajmują się sprawą przygotowań do Festiwalu. Wiele młodzieży samorzutnie przygotowuje się do tej wielkiej imprezy. Na przykład w gromadzie Pleszewo i w PGR Pilec pow. gorowskiego założono nowe zespoły artystyczne. Nie zostały one jednak otoczone opieką i nie wiedzą czy wezmą udział w eliminacjach powiatowych.

Nie we wszystkich powiatach rozpoczęto przygotowywanie eliminacji zespołów artystycznych. Do dziś nie można ustalić ilu zgłoszonych zespołów.

Nic więc dziwnego, że powiatowe eliminacje odbyły się dotychczas w trzech powiatach: Mrągowo, Pasłęk i Lidzbark Warmiński, w których uczestniczyły [illegible] zespoły artystyczne, mimo że jest ich o wiele więcej. Podobnie słabo przygotowano eliminacje w powiatach: Ranieowo, Biskupiec, Pisz, Olsztyn miasto i w innych.

Organizacja wojewódzka ZMP w swej pracy powinna w najbliższym okresie zwrócić więcej uwagi przygotowaniom młodzieży do Festiwalu. **R. Sobczak**

Zespoły artystyczne – gotowe do eliminacji w Łodzi

W Łodzi zakończone już zostały dzielnicowe eliminacje zespołów artystycznych. **Udział w nich wzięło 461 zespołów, w których występowało blisko 6 tysięcy młodzieży.** W tegorocznych eliminacjach obok znanych i zasłużonych zespołów z **ZPB im. Szymona Harnama, Fabryki im. Strzeleckiej i ZPP im. Buczka** w Łodzi, na czoło w dzielnicowych eliminacjach wysunął się 20-osobowy balet z **ZPB im. Juliana Marchlewskiego, który składa się z samych przodowników pracy.** Zespół ten ma w repertuarze obok kujawiaków i krakowiaków bardzo ładnie opracowaną wiązankę tańców kaszubskich oraz oryginalny „Kozaka z szablami". Do wyróżniających się zespołów należy również zaliczyć młody zespół **Kombinatu Bawełnianego im. J. Stalina**, w skład którego wchodzi również 120-osobowy chór.

Dotychczas na eliminacje łódzkie, które odbędą się w dniach od 21 do 23 bm. zostało zakwalifikowanych 78 zespołów.

Aby godnie powitać Festiwal

W wielu zakładach łódzkich grupy zetempowskie odbywają narady, na których młodzież zastanawia się jakie podjąć zobowiązania produkcyjne, by jak najgodniej powitać zbliżający się IV Festiwal Młodzieży i Studentów.

W fabrykach, szkołach i uczelniach młodzież wydaje gazetki poświęcone Festiwalowi. **Jedne z pierwszych wydały gazetki zespoły redakcyjne przy Widzewskiej Fabryce Maszyn Włókienniczych, ZPB im. Juliana Marchlewskiego i Wyższej Szkole Ekonomicznej.**

J. Pił.

Piękne podarki dla kolegów z zagranicy przygotowuje młodzież woj. szczecińskiego

Drużyna harcerska przy Szkole Podstawowej w **Golańczach**, pow. Myśliborz przygotowując się do Festiwalu pomyślała również **o podarkach dla zagranicznych delegatów.** Harcerze wykonali miniaturę Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w Warszawie. Koło ZMP przy **Fabryce Kafli** w pow. Gryfino wykonuje album obrazujący rozwój ich powiatu. **Młodzież ze Stoczni Szczecińskiej** przygotowuje model statku.

W ramach przygotowań do Festiwalu w woj. szczecińskim **powstało 60 nowych młodzieżowych zespołów artystycznych.** Nowe zespoły powstały m. in. w **PGR Węgrzynowo**, pow. Łobez, w **POM Przybierów**, pow. Kamień i w **Bazie Rybackiej** w **Świnoujściu.**

Koło ZMP w gromadzie **Reptowo**, pow. Grifino zobowiązało się dla uczczenia Festiwalu wybudować boisko do siatkówki, a młodzież z gromady **Smerdnica** boisko do piłki nożnej.

Koresp. **Jan Fidos**

21 maja rozpoczęły się egzaminy dojrzałości

21 bm. rozpoczęły się w szkołach ogólnokształcących i zakładach kształcenia nauczycieli egzaminy dojrzałości. Będą one przeprowadzone na takich samych zasadach jak w latach poprzednich, tj. składać się będą z egzaminów pisemnych i ustnych. Egzaminy pisemne w szkołach ogólnokształcących stopnia licealnego odbywają się w dniach 21 i 22 bm., zaś w zakładach kształcenia nauczycieli w dniach od 21 do 23 bm. Egzaminy ustne rozpoczną się we wszystkich szkołach ogólnokształcących i zakładach kształcenia nauczycieli dnia 25 maja i zakończone będą najpóźniej 8 czerwca br.

W technikach zawodowych egzaminy dojrzałości już się odbywają.

Pod hasłami Frontu Narodowego, wspólnie z robotnikami manifestować będzie wieś polska w dniu 24 bm.

Mało i średniorolni chłopi i członkowie spółdzielni produkcyjnych — partyjni i bezpartyjni we wszystkich powiatach przygotowują się do obchodów Święta Ludowego.

Pod bliskimi i drogimi każdemu pracującemu chłopu hasłami Frontu Narodowego walki o pokój i wykonanie zadań Planu 6-letniego w rolnictwie, pod hasłami sojuszu robotniczo-chłopskiego wieś manifestować będzie w dniu 24 bm. w kilkuset miejscowościach. W woj. łódzkim komitety Frontu Narodowego przygotowują obchody w 45 miejscowościach, w woj. rzeszowskim — w 72 miejscowościach, w woj. bydgoskim — w 58, w woj. krakowskim — w 54, w Wielkopolsce — w 92. Są to w większości gromady, w których istnieją przodujące spółdzielnie produkcyjne oraz miejscowości znane z historii walk chłopskich o wyzwolenie narodowe i społeczne, o ustrój sprawiedliwości społecznej, o władzę robotniczo-chłopską.

Na obchody Święta Ludowego zapowiedziały przyjazd liczne grupy robotników z pobliskich fabryk i zakładów pracy. Np. z Krakowa do powiatów: Miechów, Bochnia, Myślenice i Wadowice wyjedzie blisko 100 ekip robotniczych, z Bydgoszczy —30.

Z ekipami robotniczymi wyjadą z miast liczne zespoły artystyczne i sportowe, których występy, obok licznych pokazów zespołów wiejskich, uświetnią bogaty program imprez.

W przygotowaniach do obchodów Święta dużą uwagę zwraca się na organizowanie kiermaszów książkowych i imprez związanych z Dniami Oświaty, Książki i Prasy.

6 walk — 6 zwycięstw polskich bokserów

Trzeciego dnia Mistrzostw Europy w boksie rozpoczęły się walki ćwierćfinałowe.

W wyniku walk, rozegranych w serii popołudniowej trzech zawodników polskich weszło do półfinałów. Są nimi: Kukier w wadze muszej, który pokonał Basela (Niemcy zach.), Stefaniuk w wadze koguciej, po zwycięstwie nad Hamalainenem (Finlandia) oraz Kruża w wadze piórkowej, który wygrał z Francuzem Hamia.

Przed chwilą były mistrz Europy Czechosłowak Majdloch wygrał już w pierwszej rundzie przez poddanie przeciwnika Buechnera (NRD). Publiczność oczekuje na następną parę: Kukier i Basel. Po chwili obaj zjawiają się w swoich narożnikach. Ostatnie rady sekundantów i rozpoczyna się walka.

Stefaniuk i Kukier zwyciężają mistrza i wicemistrza olimpijskiego

Rozpoczyna się walka, która dla Kukiera była rewanżem za porażkę poniesioną w Helsinkach z Baselem, wicemistrzem olimpijskim. Od czasu



Kukier

kiedy spotkali się oni na ringu w Helsinkach minęło sporo miesięcy. ZMP-owiec Henryk Kukier pracował sumiennie nad poprawieniem swojej formy pięściarskiej, przygotowując się do mistrzostw Europy. Dzięki wielkiej pracowitości Kukiera i fachowości jego nauczyciela Kukier we wtorek Basel trafił już na innego przeciwnika, niż ten z którym walczył podczas Olimpiady.

Coraz wyraźniej zarysowywała się od początku drugiej rundy tego spotkania przewaga Polaka. Kukier walczył z olbrzymią ambicją, bojowością i wolą zwycięstwa. Te atuty zniwelowały różnicę między nim a wysoko technicznie zaawansowanym Baselem. Od początku trzeciej rundy o wyniku spotkania decydować zaczęła kondycja. Ma ją Kukier, a brak jej Baselowi. Przez całą drugą rundę nieustannie atakując i bijąc serię ciosów w korpus przeciwnika. Kukier tak osłabił Basela, że w trzecim starciu wicemistrz olimpijski częściej krył się za osłoną obu rękawic, aniżeli próbował nawiązywać walkę. Wyraźnie wygraną drugą rundą i wielką przewagą w trzeciej Kukier zasłużenie pokonał Basela. I jednogłośnie przyznali mu zwycięstwo trzej sędziowie punktowi: 59:58, 59:58, 59:57.

Brawa i owacje jakie rozbrzmiewały na sali, w trzeciej rundzie tej walki, jak i po ogłoszeniu zwycięstwa Kukiera, rzadko słyszano w poprzednich dwóch dniach mimo iż stoczone wówczas walki również stały na dobrym poziomie. Tak to publiczność oceniła pracowitość i ambicję, dobre przygotowanie i wolę zwycięstwa naszego młodego reprezentanta.

I oto w kilkanaście minut później przeciwko Stefaniukowi staje mistrz olimpijski Fin Hamalainen. Jest to rutynowany i groźny zawodnik, dobrze wyszkolony, a przy tym mający mocny cios z lewej. Zadaniem Stefaniuka było tak rozegrać walkę aby nie pozwolić trafić się właśnie tą „bombą" z lewej. Stefaniuk znany jest z tego, że reprezentuje wysoki poziom techniki pięściarskiej, umie myśleć podczas walki, ale wiadomo również, że bardzo nie lubi bić się z pięściarzami, walczącymi z odwrotnej pozycji. A tak właśnie walczy Hamalainen.

Przez dwie rundy groźna le-



Stefaniuk

wa Fina pruła powietrze obok głowy Stefaniuka. Przez dwie rundy bokser polski umiejętnie unikał ciosów przeciwnika, sam natomiast celnie trafiał i zbierał punkty. Poniosło go jednak w trzeciej rundzie, i wbrew radom Sztama Stefaniuk wdał się w wymianę ciosów z Hamalainenem, w której Fin był lepszym. Za późno jednak zaczął mistrz olimpijski finiszować. Przewaga jaką uzyskał w trzeciej rundzie nie wystarczyła na zwycięstwo. Polak w dwóch pierwszych rundach, kiedy to walczył bardzo rozsądnie zebrał tyle punktów, że w kilka sekund po zakończeniu walki światełko zwycięscy zabłysło w jego rogu. I znów pod stropy Hali Mirowskiej uderzyła burza braw i okrzyków, jakimi publiczność powitała wielki i zasłużony sukces ZMP-owca

(Dalszy ciąg na str. 4)

Wyniki walk ćwierćfinałowych

W wadze muszej: Spano (Włochy) zwyciężył Aleksandrowa (Bułgaria), Majdloch (CSR) zwyciężył Buechnera (NRD), Kukier (Polska) zwyciężył Basela (N. zach.), Bułakow (ZSRR) zwyciężył Currie (Szkocja).

Waga kogucia: Mandreanu (Rumunia) zwyciężył Bidnera (Austria), Stefaniuk (Polska) zwyciężył Hamalainena (Finlandia), Stiepanow (ZSRR) zwyciężył Nikołowa (Bułgaria) Mac Nally (Irlandia) zwyciężył Smillie (Szkocja).

Waga piórkowa: Redli (Jugosławia) zwyciężył Małczanowa (Bułgaria), **Zasuchin** (ZSRR) zwyciężył **Lommana** (Finlandia), Mehling (N. zach.) zwyciężył Horwata (Węgry), **Kruża** (Polska) zwyciężył **Hamia** (Francja).

Waga lekka: **Juhasz** (Węgry) pokonał Anlina (Szwecja), Niemivuori (Finl.) wygrał w II rundzie z Di Jasio (Włochy), Jengibarian (ZSRR) pokonał Markowa (Bułg.), [illegible] wygrał z Hinsonem (Anglia).

Waga lekkopółśrednia: **Ambrus** (Rumunia) zwyciężył **Schalka** (Austria), **Drogosz** (Polska) zwyciężył **van der Keere** (Belgia), **Milligan** (Irlandia) zwyciężył **Sovljansky'ego** (Jugosławia), **Szakacs** (Węgry) zwyciężył **Daidi** (Francja).

Waga półśrednia: **Szczerbakow** (ZSRR) zwyciężył **Endrenica** (Jugosławia), **Vlaeminck** (Belgia) zwyciężył **Lombardet** (Francja), **Linca** (Rumunia) zwyciężył **Krocaka** (CSR), **Chychła** (Polska) zwyciężył **Heidemanna** (N. zach.).

Triumf radzieckiej szkoły bokserskiej

Pięciu pięściarzy radzieckich walczyło we środowych ćwierćfinałach. Wszyscy oni odnieśli zasłużone zwycięstwa, a Zasuchin i Szczerbakow wygrali swe walki już w II r., zmuszając swych przeciwników, Fina Lomana i Jugosłowianina Endrenica do poddania się.

Wspaniała walka Bułakowa

Bardzo ciekawą walkę stoczyli Bułakow (ZSRR) i Currie (Szkocja). W pierwszym starciu obaj zawodnicy walczą bardzo ostrożnie, starając się wzajemnie rozpoznać. Ale już w drugiej rundzie Bułakow nastawiony przez swego sekundanta przystępuje z miej-



Bułakow zwycięża Currie

sca do ataku. Walka przybiera coraz żywsze tempo i przebiega na nieustannych atakach pięściarza radzieckiego. Currie początkowo przechodzi do obrony, ale również od czasu do czasu stara się atakować. Zawodnicy są często w walce na półdystansie oraz w zwarciach, z których prawie zawsze zwycięsko wychodzi Bułakow. Publiczność warszawska przyjmuje te walkę bardzo serdecznie, nagradzając radzieckiego pięściarza gorącymi oklaskami, dopingując go do zwycięstwa. Ostatnia runda tej walki należy już cała do Bułakowa, który walczy z wielką pasją i z dużą ambicją. Spotkanie to zakończyło się w pełni zasłużonym zwycięstwem Bułakowa.

Zawodnik radziecki Stiepanow, który w pierwszym dniu mistrzostw pokonał Jugosłowianina Srdanowica spotkał się w walce ćwierćfinałowej z Nikolewem (Bułgaria). Walka ta miała również żywy przebieg, obaj zawodnicy walczyli bardzo ofiarnie. Początkowo Bułgar starał się unikać celnych pięści Stiepanowa, ale pod koniec spotkania mężnie stawił mu zdecydowany opór. Zawodnik radziecki mimo ataków Nikolewa okazał się twardy i opanowany w ringu, dzielnie kontrował natarcia przeciwnika w trzeciej rundzie. Również i ta walka podobała się publiczności, która niejednokrotnie oklaskiwała Stiepanowa, jego błyskawiczne i zdecydowane ataki na Nikolewa. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Stiepanowa.

Trzecim zawodnikiem radzieckim, który stanął w ćwierćfinałowych walkach był młody, mocno zbudowany pięściarz Zasuchin. Spotkał się on z Finem Lommanem. Walka ta miała żywy przebieg w pierwszym starciu. Zawodnicy przechodzili do nieustannych ataków, walk z półdystansu i zwarć. Zawodnik radziecki walczył bardzo opanowanie, spokojnie i czysto, a jego ostre ciosy z lewej ręki i prawe sierpowe często lądowały na szczęce Lommana. W drugim starciu Zasuchin przypuszcza ostre ataki na swego przeciwnika, który przechodzi do obrony. Kilka silnych ciosów pięściarza radzieckiego oszałamia Fina, który poczuł respekt dla Zasuchina. Walczy on teraz ostrożnie i zaczyna unikać bliskiego spotkania z pięściarzem radzieckim. Sekundant drużyny Finlandii obawiając się nokautu swego zawodnika poddaje go pod koniec drugiej rundy.

Do ciekawszych walk serii wieczorowej należało spotkanie Jengibariana (ZSRR) z Markowem (Bułgaria). Młody zawodnik radziecki miał twardego i silnego fizycznie przeciwnika. Jednak dzięki wspaniałej kondycji i bezustannym atakom kończącym się zazwyczaj silnymi ciosami, szczególnie w pierwszych dwóch rundach, potrafił dać sobie z nim radę. Chociaż w III starciu Bułgar doszedł przez chwilę do głosu, jednak dużo lepszy technicznie pięściarz radziecki potrafił odeprzeć jego ataki i wygrać walkę przekonywająco.

Szczerbakow zmusza Jugosłowianina Endrenica do poddania się

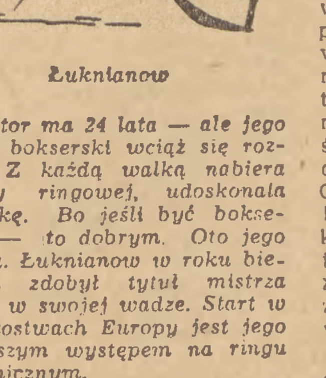
W wadze półśredniej wicemistrz olimpijski i mistrz ZSRR Szczerbakow zmierzył się z Endrenic (Jugosławia). Zawodnik radziecki od początku pierwszej rundy przystąpił do zdecydowa-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Wiktor Łuknianow umie pogodzić sport z nauką

Wiktor Łuknianow jest najlepszym kolegą Stiepanowa. Podobnie jak on rozpoczął swą karierę bokserską w hali sportowej Zrzeszenia „Skrzydła Sowietów". Od razu zabrał się ostro do trenowania, bo jeśli się już Wiktor do czego zapali, to porywa go zapał pracy.

Z zawodu jest on tokarzem, a obecnie słuchaczem Moskiewskiego Instytutu Wychowania Fizycznego. W fabryce, w której poprzednio pracował, uważany był za jednego z najlepszych tokarzy. Obecnie studiuje. Cały dzień siedzi nad skryptem, a wieczorem biegnie jak najszybciej do sali sportowej. Tu szybko ubiera się w dres treningowy i do pracy! Gimnastyka, walka z cieniem, walka z workiem bokserskim. Zalewa go pot, nieraz ledwo dyszy ze zmęczenia ale wie, że to co każe mu jego trener Ogurienkow — to dla jego dobra. Później, w czasie walk na ringu, będzie miał kondycję, będzie mógł przez pełne trzy rundy atakować przeciwnika.



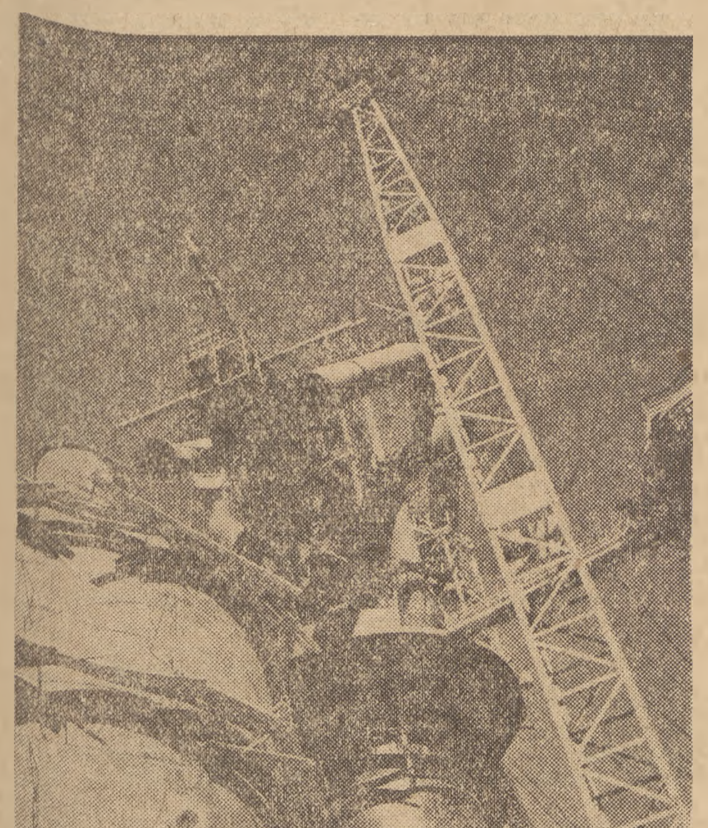
Łuknianow

Wiktor ma 24 lata — ale jego talent bokserski wciąż się rozwija. Z każdą walką nabiera rutyny ringowej, udoskonala technikę. Bo jeśli być bokserem — to dobrym. Oto jego zasada. Łuknianow w roku bieżącym zdobył tytuł mistrza ZSRR w swojej wadze. Start w Mistrzostwach Europy jest jego pierwszym występem na ringu zagranicznym.

Po powrocie z Warszawy — czeka Wiktora dużo pracy. Zbliżają się egzaminy i kolokwia na uczelni. Tak więc na chwilę trzeba będzie przesunąć boks na drugi plan, a wziąć się za skrypty. Wiktor jako dobry komsomolec rozumie, że najważniejszą rzeczą jest zaliczenie z dobrym wynikiem roku akademickiego.

Gdy minie okres egzaminów Wiktor znów pospieszy na trening do hali sportowej, by razem z Tiszinem, Stiepanowem trenować.

Takich jak on entuzjastów boksu w Moskwie są tysiące. W samych „Skrzydłach Sowietów" trenuje 200 młodych chłopców. Nic więc dziwnego, że w oparciu o taką masowość — boks radziecki reprezentuje najwyższą klasę światową. T.D.



Budowa huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie wkracza obecnie w nowy, ważny etap. Wkrótce zostaną oddane do ruchu nowoczesne urządzenia wielkich pieców.

Budowa wielkich pieców, których większość urządzeń została zaprojektowana i wykonana w kraju — to imponujące osiągnięcie polskiej myśli technicznej. Opierając się na wzorach przodującej techniki Zw. Radzieckiego, wykorzystując doświadczenia uzyskane przy budowie wielkich pieców huty „Kościuszko", polscy projektanci, konstruktorzy, inżynierowie, technicy i robotnicy stosują najnowsze zdobycze postępu technicznego przy wznoszeniu wielkich pieców, które swymi rozmiarami i nowoczesnością urządzeń przewyższają piece „B" i „C" w hucie „Kościuszko". Niemal wszystkie potrzebne urządzenia wykonane zostały w krajowych zakładach budowy urządzeń, zakładach przemysłu maszynowego, metalowego, elektrotechnicznego itp.

Na zdjęciu: fragment budowy wielkich pieców.

CAF fot. Kondracki

Usprawnienie pracy i rozwój współzawodnictwa międzybrygadowego pomogą hucie „Zabrze" w realizacji zobowiązań wobec Nowej Huty

Z dnia na dzień wzmagają wysiłki robotnicy, technicy i inżynierowie huty **„Zabrze".**

Realizując swe zobowiązania przyspieszenia dostaw dla Nowej Huty załoga wydziału konstrukcyjnego, na której spoczywa główny ciężar dostaw dla Nowej Huty, w ciągu maja wykonała i dostarczyła 354 tony konstrukcji. W ramach tych dostaw hutnicy **„Zabrza"** wykonali na dziesięć dni przed terminem jeden komplet konstrukcji dla budującego się Kombinatu oraz pięć dni wcześniej wysłali inny typ konstrukcji.

Przewiduje się, że dzięki wzmożonemu tempu pracy już 25 bm. to jest na 21 dni wcześniej niż ustalał pierwotny harmonogram zakończony będzie pierwszy etap dostaw. Niezależnie od tego hutnicy z **„Zabrza"** wywiązali się w pełni ze swoich zobowiązań wobec hut **„Batory", „Zawiercie"** i **„Kościuszko".**

Pomyślny przebieg realizacji zobowiązań jest konsekwencją **poważnych usprawnień w organizacji pracy, rozwoju współzawodnictwa międzybrygadowego i indywidualnego, wzmożonej aktywności wszystkich członków załogi.**

Udział niemal całej załogi we współzawodnictwie pod hasłem **„Ja nie wypuszczę braku"** oraz wzmożona kontrola międzyoperacyjna i końcowa zdecydowały o tym, że wyeliminowano niemal całkowicie poprawki.

Również personel techniczny wydziału konstrukcyjnego realizuje podjęte zobowiązania mające na celu przedterminowe wykonanie dostaw dla Nowej Huty. M. in. inżynierowie **Kubiakowski i Wycisk** opracowali system przyspieszonej produkcji pewnych urządzeń, których wykonanie rozpocznie się już w najbliższych dniach.

Z niemniejszym zapałem realizują swoje zobowiązania pracownicy działu odlewni. Już 18 maja odszedł do Nowej Huty ostatni wagon z elementami dla pierwszego wielkiego pieca. **„Załoga huty „Zabrze" dla Nowej Huty"** — tak głosił napis na wagonie. W realizacji tej terminowej dostawy specjalnie wyróżnili się formierze: **Marek, Szpakowski, Klaczka i Kołoczek.**

Odlewnicy huty „Zabrze" natychmiast rozpoczęli produkcję elementów dla drugiego wielkiego pieca. Zachęceni osiągnięciami uzyskanymi w toku produkcji dla pierwszego wielkiego pieca, postanowili oni obecnie skrócić termin wykonania następnej partii odlewów o dalszych 15 dni i dostarczyć je najdalej do 1 grudnia br.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

Dzieła teoretyków marksizmu-leninizmu – aktywną pomocą w przezwyciężaniu trudności

W tegorocznych Dniach Oświaty, Książki i Prasy Zarząd Wojewódzki ZSCh zorganizował w trzech miastach województwa stalinogrodzkiego **zloty wiejskich przodowników czytelnictwa.** Na zlotach wielu uczestników konkursu czytelników otrzymało cenne nagrody i odznaczenia. Najofiarniejszym aktywistom, a zarazem propagatorom książki wśród chłopów, wręczono złote, srebrne i brązowe odznaki „Przodownika Czytelnictwa".

Na zlot w Bielsko - Białej przybył owacyjnie witany przez zgromadzonych pisarz Ziemi Śląskiej — **Gustaw Morcinek.** Opowiedział on o znaczeniu upowszechniania książki wśród najszerszych rzesz społeczeństwa, podkreślając jej wielkie zadanie w pogłębianiu świadomości ideologicznej społeczeństwa.

W okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy szerokie rzesze pracujących z terenu Łodzi wykazują szczególnie żywe zainteresowanie książką radziecką, a przede wszystkim dziełami teoretyków marksizmu - leninizmu: **Lenina i Stalina.**

W przodujących w przemyśle odzieżowym **ZPO im. dr Więckowskiego** w ciągu zaledwie kilku dni rozprowadzonych zostało wśród załogi przez członków TPP-R 400 książek, w tym ponad 200 egzemplarzy dzieł **Lenina i Stalina.**

W Dniach Oświaty, **Książki** i Prasy w miastach i wsiach całego kraju odbywają się liczne imprezy, mające na celu dalszą popularyzację czytelnictwa wśród najszerszych rzesz społeczeństwa.

W **Nowej Hucie** wielki kiermasz książkowy, zorganizowany na Centralnym Placu Wypoczynkowym w lasku mogilskim, zgromadził ok. 10 tys. mieszkańców tego pierwszego w Polsce socjalistycznego miasta. Budowniczowie Nowej Huty wykupili na kiermaszu ponad 1.500 książek.

W woj. bydgoskim wiele załóg zakładów przemysłowych masowo przystąpiło do popularyzacji czytelnictwa książek i prasy.

Żywy udział w propagowaniu czytelnictwa książek i prasy bierze młodzież szkolna, organizując wystawy oraz kolportaż. Pragnąc jak najszerzej rozpowszechnić najcenniejsze dzieła literatury polskiej młodzież bydgoska zorganizowała pochód, który przemaszerował ulicami miasta. W pochodzie młodzieży udział wzięły m. in. tak zwane „żywe ilustracje" do znanych utworów autorów polskich.

Nie wypuszczę braku. I wzywam Was!

Rok 1948. Na stacyjkę w Starachowicach zachodnich zajechał pociąg. Wysypywać się z niego zaczęli grupkami chłopcy z plecakami i tobołkami w rękach, aż na peronie zebrał się tłum liczący ze stu ludzi.

Nieliczni „tubylcy", sennie błądzący przed murowanym barakiem stacyjnym w oczekiwaniu na pociąg, ze zdumieniem oglądali tych chłopców — rozwichrzonych i brudnych, gwałtownymi gestami i okrzykami przekonujących się wzajemnie w burzliwych sporach. Widoczne było, że nie wiedzą, dokąd się udać. Zbliżał się zmrok i choć była wiosna, wilgotny chłód przenikał do kości.

Wreszcie ruszyli ulicą wiodącą pod górę przez miasteczko, potem ścieżką przez niewielki lasek i minąwszy remizę Straży Pożarnej weszli na ulicę Krywki. Zamajaczył przed nimi pokaźny budynek dawnego starostwa z rozległym placykiem przed nim.

Na dawnym klombie żółkły zeschnięte łodygi kwiatów z ubiegłej jesieni. Chłopcy oczyścili teren, naznosili suchych gałązek i ułożyli na jeden stos. Ktoś wyjął zapałki, zaświecił wątły płomyczek. Za chwilę buchnął szerokim językiem płomień ogniska. Rozłożyli się przy nim pokotem wędrowcy. Otwarto wreszcie i tobołki. Wydobyto pajdy chleba posmarowane świeżym, kwaśnym serem, butelki z wystygłą herbatą lub mlekiem, jajka na twardo. Rozbrzmiały rozmowy, śmiechy, gdzieniegdzie śpiew, a nawet głos harmonii. Szumnie, po cygańsku, nie szczędząc piosnek przez nikogo, obwoływali tak pod gołym niebem absolwenci Szkół Przysposobienia Przemysłowego, którzy wiosną 48 roku przybyli do Starachowic na robotę.

Szczupły, czarnowłosy chłopiec o czarnych brwiach tak gęstych, że wyglądały jak skrzydła jaskółki, patrzył w zamyśleniu w ogień, nie jedząc. Sąsiad jego, chłopak sadłowaty i tęgi, wreszcie ma swój chleb z kiełbasą.

— Ty, derwisz, masz to, zjedz coś.

— Dlaczego nazywasz mnie derwiszem?

— To taki hinduski święty, który pości przez cały rok.

Czarny chłopiec uśmiechnął się i wziął chleb.

— Skąd ty jesteś? — pytał tamten.

— Z rzeszowskiego. Z Woli Sokołowskiej.

— O, jak Boga kocham, moje rodzinne strony. W Sokołowie nawet bywałem czasem. Jak tam teraz? Budują?

— Nie wiem. Dawno już nie byłem w Sokołowie. Widzisz, uciekłem rok temu z domu. Trzech nas, chłopaków było u rodziców, gospodarka dwumorgowa, bieda. Tom się urwał, zwłaszcza, że od małego wielką miałem ciekawość do maszyn.

— Do maszyn?

— Nie było dla mnie większego szczęścia, jak mnie kiedy jaki szofer wpuścił do szoferki i pozwolił popatrzeć. Tylko, że rzadko mi się taka gratka trafiała. Amatorów było zawsze mnóstwo, jak się taki litościwy szofer znalazł.

— Dokąd bracie uciekłeś? Do Pacanowa kozy kuć?

— Nie, trafiłem do Warszawy. Do Ochotniczego Batalionu Pracy. Przedłużaliśmy ulicę Marszałkowską. A po ukończonym turnusie skierowano mnie do Gliwic, do Szkoły Przysposobienia Przemysłowego. A dalej... wiesz.

— Wiem, wiem.

— Z zawodu jestem ślusarzem samochodowym, ale specjalizowałem się w instalacjach elektrycznych. Ciekawym, jakie też samochody będziemy tu budowali. Nazywają się one „Star 20".

— Nic się już bardziej nie interesujesz?

— Nie.

— Toś głupi, bracie. A jak się nazywasz?

— Wiktor Saj. A ty?

— Ja... Laskowski. Ale ja z frajerami nie trzymam. Z ciebie żaden kompan do zabawy. Są tu chłopaki jak lalki, do wypitki i do wybitki.

Laskowski odsunął się od przypadkowego sąsiada i poszedł dalej szukać milszego towarzystwa.

Saj nie odzywał się, był tym dotknięty, ani zmartwiony. Siedział spokojnie, dorzucając od czasu do czasu, po gospodarsku, z namysłem, gałązkę do ognia, a gdy strzelała płomieniem, w jego podłużnych, piwnych oczach zapalały się iskry, jak błyski uśmiechu. Może myślał o tych nieznanych nowych samochodach, które będzie budował? A może wspominał te radosne chwile z ubogiego, ponurego dzieciństwa, kiedy po raz pierwszy dotknął zamorusaną rączką maski samochodu, kryjącej pod sobą cudowny, huczący szybkimi obrotami — motor?

Historia Domu Młodego Robotnika

— Dom Młodego Robotnika w Starachowicach — mówi do mnie towarzysz Kiełek, kierownik polityczny — ma za sobą dramatyczną, długą historię...

Pierwszych robotników lokowano początkowo na Elaboracji w hali maszyn. Warunki „mieszkaniowe" były tam straszliwe. I ludzie byli surowi, trudni.

Zupę wożoną w kotłach na Elaborację wykradano po drodze, tak, że na miejsce dojeżdżały już tylko puste garnki. Napadano na samotnych przechodniów, zaczepiano kobiety.

Lokatorzy Elaboracji rozbroili komendanta straży przemysłowej — Żyłę.

Pierwsza rewizja przeprowadzona przez milicję, na nasze wezwanie, wykryła w siennikach stare bagnety, pistolety, noże i inną broń.

A największy ze wszystkich, wódz chuliganów, był niejaki Laskowski.

Na zebraniu partyjnym stanęła jego sprawa

Postanowiliśmy go przerobić. Chłopak był bowiem rzutki, śmiały i miał nieograniczony wpływ na kolegów. Codziennie rozmawialiśmy z nim. Rozmowę przeprowadzał albo towarzysz Kutera, albo ja. Mówiliśmy mu, że mógłby zostać starostą samorządu. Podnieciło to jego ambicję. Zaczął pilnować innych, żeby się nie łobuzowali, zaprowadził samodzielnie porządek. Równocześnie podciągnął się sam. Kiedy go rzeczywiście wybrano starostą, chłopak zmienił się nie do poznania. Zmiękł, złagodniał. Przyszedł do nas, żebyśmy go przyjęli na kandydata do partii. Zgodziliśmy się. Laskowski, zetempowiec, kandydat partii, zyskał sławę jako uzdolniony działacz społeczny.

W roku 1949, gdyśmy się już wprowadzali na pierwsze piętro niewykończonego budynku naszego Domu, przyjęliśmy go do partii. Później zabrał go od nas Powiatowy Zarząd ZMP, potem poszedł na budowę metro do Warszawy.

— Widzicie, towarzyszko — Kiełek składa swoje okulary w czarnej, metalowej oprawce na stosie zeszytów i książek. Jego krótko przystrzyżone włosy nadają mu wygląd rekruta, choć rekrut to już szpakowaty. — Z naszego Domu, z tych setek ludzi, którzy tu przyjeżdżali ze wszystkich stron Polski i zaczynali od palenia ogniska na ulicy Krywki, od pijatyk i chowania bagnetów w siennikach, wyszło wielu, bardzo wielu cennych pracowników społecznych, przodowników pracy, racjonalizatorów, oficerów Ludowego Wojska Polskiego. Taki Baum, pracujący w Wojewódzkiej Radzie Narodowej, Jądryczka, Szydłowski, Saj.

Kilku z nich zasłynęło na całą Polskę, metodą swej pracy, racjonalizatorstwem... Dlaczego nikt nigdy nie pisał o tym, na jakim gruncie oni wyrośli, kto ich wychował, z jakiego wyszli kolektywu?

Czy wychowywał ich tylko zakład pracy, fabryka? Nie. Ich wychowawcą, ojcem, nauczycielem był także Dom Młodego Robotnika. Taki Saj...

Był to chłopak od początku niezwykle solidny. Jedyny bodaj, który w ciągu kilku lat swego pobytu u nas, nie miał ani jednej „notki". Tak. Jego pozornie nie trzeba było wychowywać. Ale przecież on tutaj, z nami i w fabryce nauczył się wychowywać innych.

Saj przyszedł do nas od razu z socjalistycznym, pełnym miłości do swej pracy stosunkiem. Ale w naszym kolektywie doszedł do tego, że potrafił nauczyć innych.

Nie wypuszczę braku

Jesteśmy na montażowni. Taśma montażowa wolno, prawie niewidocznie przesuwa narastające coraz wyraźniej kadłuby samochodów. Na końcowych stanowiskach „Stary" są już gotowe.

Ostatniego dotknięcia, ostatniego, można powiedzieć — dotknięcia pędzlem — dokonuje Saj. Pracuje na ostatnim stanowisku na taśmie. Podłącza automat napięcia, sprawdza całość instalacji elektrycznych.

W praktyce jednak sprawdzał on cały wóz. Oto spostrzegł, że przełącznik nożny jest słabo przynitowany. Saj rozumie, że przełącznik ten przełączy kilka razy, pięć, sześć, a potem... rozleci się.

Na oko wóz jest w porządku, kontrola nie wykryje braku; samochód wyjedzie za bramę i tam rozleci się przełącznik.

Ale na ostatnim stanowisku jest Saj. Widzi błąd maszyny i nie pozwoli wypuścić jej z fabryki. Hasło — „Nie wypuszczę braku" — poczucie odpowiedzialności osobistej za produkcję — żyło w nim na długo przed tym, nim rzucone zostało w pierwszomajowym zobowiązaniu.

Cóż więc robi Saj w wypadku zauważenia jakiegoś braku w maszynie?

Idzie do stanowiska kolegi, który montował daną część wozu i prosi go, namawia, zmusza wreszcie, żeby tamten ów brak naprawił; kolega się złości, sprzeciwia. Najczęściej jednak ulega i wykonuje po raz drugi swą robotę. Wie przecież, że jeżeli tego nie zrobi, Wiktor sam zostanie po zmianie na taśmie i będzie po nim poprawiał.

Chłopaki mają przecież swoją ambicję — po cóż Saj ma za niego robić?

Ale gniewu było przy tym wiele. Wyładowywano go na Saju. Po cóż bowiem jest taki pilny, żeby dobrowolnie wykonywać robotę, za którą mu nikt nie zapłaci.

Zmarnowany czas!

...Ale Saj już powziął decyzję. W okresie przed Pierwszym Maja, w ramach zobowiązań — masówka na placówce z brygadzistą; grupa z taśmy montażowej wysłuchuje po raz pierwszy zobowiązania Saja.

„Nie wypuszczę braku. I wzywam was!"

Zobowiązanie na taśmie zostaje podjęte. Wszyscy monterzy podejmują hasło Saja.

Braki w montażu spadają o 80 proc.! Każdy błąd wykryty na ostatnim stanowisku zostaje natychmiast ochoczo naprawiony.

Saj już nie potrzebuje pracować za innych. Grupa montażowa nauczyła się poczucia odpowiedzialności za swoją pracę.

Krzywa poziomu moralnego człowieka budującego samochód marki „Star 20" podniosła się.

Podniósł się poziom produkcji samochodów „Star".

Owoce zwycięstwa

Zobowiązanie Saja obiegło całą fabrykę. Podejmowano je na wszystkich placówkach, wymykających się spod kontroli, gdzie dokładność i jakość wykonania najlepiej może być kontrolowana przez samego pracownika.

Oto placówka wykonująca pochwy tylnego mostu... Padło tu zobowiązanie 12 robotników, w większości zetempowców. — Stefan Tomczyk — frezuje zgruba, — Leon Adamski — wywierca otwory pod rurę nośną. To podstawa całego wozu. Dokładność otworów w granicach tolerancji do trzech setnych, — Tadeusz Kosa — wywierca otwory M12. Dokładne rozstawienie otworów i pełny gwint decydują o tym, jak pochwa tylnego mostu będzie pasowała z obudową przekładni.

W sercu fabryki, na montażowni silników, na placówce montowania sprzęgła, hasło „Ja nie wypuszczę braku", podjęli: Adam Papaj, Piotr Telecki, Adam Derbat.

Przy połączeniu tarczy dociskowej z tarczą cierną, oko kontroli nic tu nie wypatrzy. Ci trzej pilnują sami, żeby piasta nie pękła, sprawdzają materiał, pilnują ustawienia śrub regulacyjnych do pięciu setnych, kontrolują, żeby dźwigienka nie miały luzu.

Towarzysz Misztal na stanowisku pompy wodnej pokazuje mi małe kółka fibrowe, tak zwane uszczelki. Przed chwilą właśnie wyłowił brak; uszczelka była pęknięta.

A oto gumki uszczelniające! kiedy się je złoży podwójnie, widać, że w jednym miejscu są odrobinę grubsze; taka gumka nie uszczelni dobrze i woda będzie przeciekać otworkiem ściekowym do łożysk i wydostawać się na zewnątrz.

Lecz po to właśnie Misztal podjął zobowiązanie Saja. Nie dopuści do braku. Niedokładnie uszczelniające gumki zostają wycofane.

★

W roku 1948 kiedy na Elaboracji grasowali chuligani — Małeccy, Borajkiewicze, ruszyła w prymitywnych warunkach produkcji „Starów". Rozpoczęto dopiero budowę nowych hal fabrycznych. Dopiero w trzy lata potem Zakłady Starachowickie przeszły na taśmową, seryjną produkcję samochodów.

Tymczasem na Bugaju stanął piękny, nowoczesny Dom Młodego Robotnika, poprowadziła go ofiarna, ideowa grupa wychowawców.

W pięć lat od chwili, kiedy zapłonęło ognisko przy ulicy Krywki, podjął swe zobowiązanie na taśmie montażowej Wiktor Saj.

W ciągu tych pięciu lat rósł człowiek i doskonaliła się produkcja.

Uwaga! Oto dziś kilkanaście samochodów marki „Star 20" schodzi bez braków z taśmy. Towarzyszu Miernicki, przegląd ogólny skończony, zapuszczajcie motory!

IRENA OLSIENKIEWICZ



Tak oto wzrasta liczba bibliotek i ilości tomów w Polsce Ludowej w porównaniu z latami 1937—8.

Na wiosenne i letnie szlaki turystyczne

Władysław Cepulis

Sekretarz ZG PTTK

Rozpoczął się sezon wiosenno-letni.

W planach i zamierzeniach młodzieży dużo miejsca zajmuje turystyka i krajoznawstwo — wycieczkowanie, wędrówki i zwiedzanie. Pociąga młodzież chęć zobaczenia rosnącego w Warszawie Pałacu Kultury i Nauki — wspaniałego daru Związku Radzieckiego, poznania Nowej Huty, Nowych Tych, zabytkowego Krakowa, Gdańska czy Kazimierza nad Wisłą, przemierzenia Tatr, Beskidów, Bieszczad i Gór Świętokrzyskich, przepłynięcia kajakiem po szlakach wodnych jezior augustowsko-suwalskich i warmińsko-mazurskich.

Centralne imprezy turystyczne

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze przygotowuje się usilnie do tegorocznego sezonu wiosenno-letniego. Po raz pierwszy opracowany został jednolity ramowy kalendarz imprez turystycznych oraz powiększono różnorodność odznak turystycznych, obejmując nimi wszystkie rodzaje turystyki, od pieszej poczynając, a na kajakowej kończąc.

Korzystając z doświadczeń Związku Radzieckiego oraz z własnych doświadczeń lat ubiegłych, PTTK zorganizuje cztery wielkie centralne imprezy turystyczne i wraz z innymi organizacjami weźmie udział w prowadzeniu różnych imprez ogólnopolskich.

Aktyw PTTK oraz turyści kolarze wzięli udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu „ZMP-owskich Kolarskich Raidów Pokoju". Dla urozmaicenia i większej jeszcze popularyzacji „ZMP-owskich Kolarskich Raidów Pokoju", Komisja Turystyki Kolarskiej ZG PTTK uchwaliła, że za udział w Raidzie przyznaje każdemu uczestnikowi 25 punktów do Kolarskiej Odznaki Turystycznej. Tak więc każdy kolarz który startował w ZMP-owskich Raidach otrzymał punkty do „KOT", które niewątpliwie zachęcą go do dalszego uprawiania turystyki kolarskiej.

Turyści kolarze przygotowują poza tym dużą centralną imprezę: „II Turystyczny Raid Kolarski dla uczczenia IX Rocznicy PKWN" dla ok. 800 uczestników. W roku ubiegłym w podobnym Raidzie, zorganizowanym dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej wzięło udział ponad 200 turystów-kolarzy.

Prawie w tym samym terminie, bo w dniach 18—22 lipca br., turyści-wodniacy wezmą udział w II Ogólnopolskim Spływie Wodno-Kajakowym na trasie Charzykowo—Bydgoszcz. Spływem tym zamierzają turyści-wodniacy uczcić X rocznicę powstania Związku Walki Młodych. Komisja Turystyki Wodnej ZG PTTK przygotowuje plan tegoż spływu na 1.200 uczestników, tj. dwa razy więcej, niż w roku ubiegłym.

Nową, dużą imprezą będzie I Ogólnopolski Raid Turysty Pieszego na terenie województwa olsztyńskiego. W dniach 15—18 sierpnia 500 turystów-piechurów przemierzy na 8 szlakach piękne tereny ziemi warmińsko-mazurskiej.

Ostatnią i największą imprezą będzie Pierwszy Ogólnopolski Turystyczny Raid Górski — Pieszy w dniach 16—20.IX. br. Postanowiono zorganizować ten Raid w Sudetach dla zapoznania kilku tysięcy turystów z pięknem Ziem Zachodnich i z zabytkami, świadczącymi niezbicie o polskości tych Ziem oraz dla zamanifestowania nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie.

60.000 odznak

Niezależnie od imprez centralnych wszystkie Okręgowe Komisje Turystyki Pieszej, Wodnej, Kolarskiej i Górskiej zorganizują co najmniej po jednym wojewódzkim Raidzie w zakresie swej specjalności turystycznej. Również każda Sekcja Turystyki ma zorganizować co najmniej 3—5 wycieczek, zależnie od swej specjalności.

Wszystkie imprezy turystyczne PTTK będą w swych programach przewidywały wykonanie przez ich uczestników prac społecznie użytecznych.

Doświadczenie tegorocznego II Narciarskiego Turystycznego Raidu PTTK pokazało, jak bardzo prace społeczne przyczyniają się do zacieśniania więzi między miastem a wsią, do wzajemnego poznania się ludzi z różnych stron kraju, do przeprowadzenia ogromnej pracy polityczno-wyjaśniającej. Już na długo przed imprezą uczestnicy raidów obmyślają te prace i przygotowują się do ich wykonania w porozumieniu z ludnością miejscowości, do której mają zamiar się udać.

Wszystkie imprezy PTTK będą połączone ze zdobywaniem odznak turystycznych. Obok Górskiej Odznaki Turystycznej (GOT) w br. po raz pierwszy masowo zdobywane będą: Odznaka Turysty Pieszego, Kolarska Odznaka Turystyczna i Turystyczna Odznaka Kajakowa. Regulaminy zostały tak opracowane, że odznakę można zdobyć w czasie trwania normalnego — 14-dniowego urlopu wypoczynkowego.

Planowo ujęte imprezy pozwalają przypuszczać, że ilość zdobytych 1952 r. odznak wzrośnie w tym roku co najmniej dwukrotnie, tj. do ok. 60.000.

PTTK, chcąc przyjść z pomocą wszystkim turystom w dobrym organizowaniu imprez, wycieczek i raidów, przygotowuje wiele wydawnictw fachowych, jak Poradnik Turysty Piechura, Poradnik Turysty Kolarza, Poradnik Kajakarstwa i Informator Turystyczny PTTK. Plan szkolenia kadr PTTK obejmuje dla turystyki około 6.000 osób, stanowiącego poważną pozycję stanowią organizatorzy wycieczek dla zakładów pracy, przewodnicy po mieście i po terenie.

Takie w skrócie zadania postawiło sobie Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w zakresie pracy na sezon wiosenno-letni.

Turystyka dla młodzieży

I Narada Aktywu Turystyki Kwalifikowanej PTTK świetliła zeszłoroczne błędy, wśród których szczególnie podkreślono niedostateczne popularyzowanie wśród młodzieży turystyki i krajoznawstwa. PTTK — wespół z ZMP, Związkami Zawodowymi, Zrzeszeniami Sportowymi i Związkiem Samopomocy Chłopskiej — rozwinie obecnie masowy ruch turystyczny, wprowadzi na szlaki piesze, wodne, kolarskie i górskie wiele tysięcy młodzieży.

Imprezy turystyczno-krajoznawcze pomogą wzbogacić również formy pracy ZMP z młodzieżą, wokół przygotowań do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, zwołanego przez SFMD do Bukaresztu.

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, będąc organizacją skupiającą miłośników i entuzjastów turystyki, posiadających obok zapału także duże doświadczenie i przygotowanie fachowe, chce umasowić wśród młodzieży turystykę. Naturalnie samo PTTK nie będzie w stanie rozwinąć pełnej działalności. Jest niezbędne, aby inicjatywę organizowania wycieczek, raidów i wędrówek, zdobywania odznak turystycznych podchwyciła młodzież, a przede wszystkim ZMP-owcy. Każde dobrze pracujące koło ZMP-owskie, mające na uwadze jak najściślejszą więź z młodzieżą swego zakładu pracy, szkoły czy wsi, dbające o wykorzystanie w pracy wychowawczej wszystkich dostępnych form i środków, niewątpliwie wprowadzi do swej pracy turystykę.

Istniejące przy Zarządach Okręgowych PTTK Społeczne Komisje Turystyki Pieszej, Kolarskiej, Wodnej i Górskiej oraz Referaty Obsługi Ruchu Turystycznego, przyjdą młodzieży ze szczególną pomocą.

Są więc należyte warunki, aby w obecnym sezonie wiosenno-letnim wszystkie szlaki turystyczne w Polsce zaroiły się od młodych turystów.

POZNAJEMY PODSTAWY NAUKOWEGO POGLĄDU NA ŚWIAT
CYKL II: MATERIALIZM DIALEKTYCZNY I HISTORYCZNY (7)

Zbigniew Schabowski

Aspirant Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR

Rozwój jako jedność i walka przeciwieństw

(Dokończenie z numeru wczorajszego).

Prawo jedności i walki przeciwieństw dokonało największego przewrotu w nauce o społeczeństwie

Można przytoczyć tysiące przykładów, z których każdy będzie ilustrował dialektyczne prawo jedności i walki przeciwieństw. Każde nowe odkrycie naukowe w dziedzinie przyrodoznawstwa stanowi jego dalsze potwierdzenie.

Jednak nauka o społeczeństwie jest tą dziedziną, w której prawo jedności i walki przeciwieństw wraz z innymi prawami materializmu dialektycznego i historycznego — dokonało największego przewrotu. Legło ono u samych podstaw marksistowskiego pojmowania rozwoju społeczeństwa i doprowadziło do rewolucyjnych wniosków, potwierdzonych przez praktykę partii marksistowskich, przede wszystkim zaś przez całą historię KPZR.

Właśnie na terenie nauk społecznych prawo to spotkało się z najzacieklejszymi atakami burżuazyjnych profesorów i oportunistycznych zdrajców klasy robotniczej. Nic w tym nie może być dziwnego. Odsłoniło ono bowiem sprzeczność ustroju burżuazyjnego, wykazało nieuchronność jego upadku.

Marksizm wykazał, że każde społeczeństwo klasowe rozdzierane jest przez wewnętrzne sprzeczności. W społeczeństwie niewolniczym było to przeciwieństwo pomiędzy niewolnikami a klasą ich właścicieli. W społeczeństwie feudalnym widzimy przeciwieństwo pomiędzy interesami panów feudalnych a wyzyskiwanych przez nich chłopów pańszczyźnianych. W społeczeństwie kapitalistycznym istnieje ostre przeciwieństwo między burżuazją a proletariatem. Przeciwieństwa klasowe w społeczeństwie, sprzeczność interesów pomiędzy wyzyskiwanymi, a wyzyskiwaczami — prowadzą do zaostrzającej się walki klas, która znajduje swe rozwiązanie w rewolucji. Klasa uciskana reprezentująca postęp obala wtedy starą rozkładającą się i przeżytą klasę wyzyskiwaczy, która broni do końca swego stanu posiadania i swojej władzy politycznej. Droga walki klas i rewolucji jest jedyną drogą, która prowadzi w tych warunkach do rozwoju społecznego i postępu.

Towarzysz STALIN tak scharakteryzował doniosłe, praktyczne wnioski, które wynikają z prawa jedności i walki przeciwieństw dla politycznej działalności partii proletariackiej:

„Jeżeli rozwój dokonywa się w drodze ujawniania się sprzeczności wewnętrznych, w drodze ścierania się — na gruncie tych sprzeczności — sił przeciwstawnych w celu przezwyciężania tych sprzeczności, to rzecz jasna, że walka klasowa proletariatu jest zjawiskiem zupełnie naturalnym i nieuniknionym.

A zatem nie należy zacierać sprzeczności ustroju kapitalistycznego, lecz trzeba je ujawniać i rozwikłać, nie należy tłumić walki klasowej, lecz trzeba ją doprowadzić do końca".[*])

Obecnie jesteśmy świadkami tego, jak reakcyjni amerykańscy profesorowie usiłują udowodnić, że społeczeństwo kapitalistyczne stanowi „zorganizowaną, jednolicie działającą całość", bez żadnych sprzeczności i bez walki klas.

Prawo jedności i walki przeciwieństw działa niezależnie od tego, czy to się podoba, czy też nie podoba kapitalistom; jest ono obiektywnym, nieubłaganym prawem przyrody i społeczeństwa. Wyklęte ono zostało przez reakcję, która się łudzi, że w ten sposób powstrzyma czy też odroczy nieunikniony krach kapitalizmu. W szeregu amerykańskich szkół i uniwersytetów zabroniono nawet wykładania teorii ewolucji świata organicznego, gdyż stanowi ona wymowną ilustrację tego prawa, w pełni wykazuje, jak walka nowego ze starym stanowi dźwignię rozwoju przyrody ożywionej.

Przeciwieństwa antagonistyczne i nieantagonistyczne

Wszystkie podane dotychczas przykłady wykazują, że walka i jedność przeciwieństw, których areną jest każda rzecz i zjawisko, są przyczyną rozwoju tak w przyrodzie jak i w społeczeństwie. Co jednak jest motorem rozwoju w społeczeństwie, gdy znikną klasy wrogie, gdy nie ma już wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy? Przecież na przykładzie ZSRR widzimy, że społeczeństwo socjalistyczne rozwija się bez porównania szybciej niż wszystkie dotychczasowe. Marksizm-leninizm wyjaśnia i to zagadnienie.

W społeczeństwie ludzkim możliwe jest istnienie dwóch rodzajów przeciwieństw. Jeden rodzaj przeciwieństwa to przeciwieństwa a n t a g o n i s t y c z n e (antagonistyczny — nieprzejednanie wrogi). Są to takie sprzeczności, które wciąż się zaostrzają i nie mogą być rozwiązane drogą pokojową, a jedynie przemocą — a więc sprzeczności wynikające z istnienia własności prywatnej i wyzysku, przejawiające się przede wszystkim w podziale społeczeństwa na wrogie klasy o zupełnie sprzecznych interesach. Interesy wyzyskiwanej w warunkach kapitalizmu klasy robotniczej nigdy się nie dadzą pogodzić z interesami burżuazji, która zawsze dążyć będzie do napełnienia swego trzosu kosztem robotników, spychając ich na dno zubożenia i nędzy. Bez wyzysku burżuazja nie może istnieć. Proletariat nie może się, rzecz jasna, pogodzić z ustrojem opartym na jego cierpieniach i krzywdzie i podejmuje walkę o obalenie władzy znienawidzonych wyzyskiwaczy.

Tak więc walka wrogich klas należy do sprzeczności antagonistycznych, prowadzących do rewolucyjnych wstrząsów. Zrodzona jest ona przez prywatną własność środków produkcji i trwa tak długo, jak długo istnieje wyzysk człowieka przez człowieka.

Takie antagonistyczne sprzeczności istnieją w świecie kapitalistycznym nie tylko pomiędzy proletariatem i burżuazją, ale również pomiędzy konkurującymi między sobą grupami kapitalistów lub poszczególnymi kapitalistami. Imperialiści gnani żądzą zysku wyrywają sobie nawzajem tereny kolonialne, walczą zajadle o rozszerzenie swego panowania na obszary, które eksploatują już kapitaliści innego kraju. W codziennej prasie ciągle spotykamy coraz to nowe fakty ilustrujące nieprzejednaną i nieuchronną walkę chociażby pomiędzy imperialistycznymi Stanami Zjednoczonymi i Anglią.

Towarzysz STALIN w swej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" z niezrównaną jasnością i głębią przedstawił znaczenie i nieuchronność ścierania się przeciwieństw między poszczególnymi państwami kapitalistycznymi. Genialny umysł STALINA dostrzegł w tym spięciu się sprzeczności świata kapitalistycznego ważny czynnik rozwoju sytuacji międzynarodowej. Czynnik ten osłabia obóz agresji, przybiera stale na sile i istnieć będzie tak długo, jak długo istnieć będą państwa kapitalistyczne.

Inny zgoła charakter mają sprzeczności n i e a n t a g o n i s t y c z n e, to znaczy takie sprzeczności, które można rozwiązać drogą pokojową, drogą stopniowego przezwyciężania i łagodzenia. Takie sprzeczności powstają tylko w ustroju socjalistycznym, w którym nie ma już wrogich klas. Rozwiązanie sprzeczności nieantagonistycznych nie prowadzi do gwałtownych wstrząsów, do rewolucji obalającej istniejący ustrój.

Przeciwnie, starcie się sprzeczności nieantagonistycznych stanowi w ustroju socjalistycznym bodziec stałego i szybkiego rozwoju. Odkryte przez towarzysza STALINA podstawowe ekonomiczne prawo socjalizmu głosi, że celem gospodarki socjalistycznej jest zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki. Widzimy więc, że przy stale rosnących potrzebach społeczeństwa socjalistycznego, potrzebach, których rozwój nie ma granic, siły wytwórcze, produkcja, musi stale „dopędzać" rosnące zapotrzebowanie. Sprzeczności pomiędzy osiągniętym poziomem produkcji a potrzebami społeczeństwa stanowią niewątpliwie podstawową dźwignię rozwoju gospodarki socjalistycznej. Nieantagonistyczny charakter tej sprzeczności pomiędzy rosnącymi zapotrzebowaniami i „doganiającą" je produkcją, polega na tym, że rozwiązywanie jej nie prowadzi do niszczących wstrząsów, lecz przeciwnie, powoduje stały wzrost potęgi ustroju socjalistycznego.

W warunkach okresu przejściowego u nas, w Polsce Ludowej i innych krajach demokracji ludowej, istnieją jeszcze sprzeczności antagonistyczne pomiędzy zwycięską klasą robotniczą i pracującym chłopstwem z jednej strony, a resztkami klas wyzyskujących ze strony drugiej. Ze względu na antagonistyczny charakter tych sprzeczności w miarę zbliżania się do socjalizmu sprzeczności te znajdują swój wyraz w stale zaostrzającej się walce klasowej. Dlatego też rozwiązać te sprzeczności można jedynie przez ich ujawnianie i przezwyciężenie metodami rewolucyjnej walki klasowej. Tak więc widzimy obecnie na wsi ostrą sprzeczność i wzmagającą się walkę pomiędzy chłopstwem mało i średniorolnym a kułactwem. Prowadzić ona może do jedynego tylko rozwiązania — likwidacji kułactwa jako klasy. Gomułkowszczyzna i prawica PPR zamazywała tę podstawową sprzeczność. Partia w porę rozprawiła się z błędnymi teoriami hamującymi nasz szybki marsz naprzód.

Krytyka i samokrytyka formą walki nowego ze starym

Przez dłuższy czas po obaleniu kapitalizmu pokutują jeszcze w nowym społeczeństwie pewne pozostałości starego ustroju. Pozostałości te istnieją także w świadomości ludzi — w postaci starego, niesocjalistycznego stosunku do pracy, do własności społecznej, przejawiają się w całym szeregu poglądów w dziedzinie literatury, sztuki i nauki. To dziedzictwo starego ustroju w sferze świadomości ludzkiej znajduje się w jaskrawej sprzeczności ze świadomością klasową proletariatu, której najbardziej zdecydowanym i konsekwentnym wyrazicielem jest partia. Jednym z najważniejszych sposobów przezwyciężenia tego rodzaju sprzeczności jest krytyka i samokrytyka. Polega ona na walce wszystkiego co przodujące, twórcze, nowatorskie, przeciw wszystkiemu co opieszałe i wsteczne. Krytyka i samokrytyka jest więc formą walki pomiędzy starym a nowym.

★

Całe olbrzymie doświadczenie walki klasowej proletariatu, zwłaszcza doświadczenia historii bohaterskiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wszystkie osiągnięcia współczesnej nauki o przyrodzie i społeczeństwie wykazują niezbicie słuszność marksistowskiej metody dialektycznej. Wykazują, że nie można ocenić prawidłowo zjawisk i wydarzeń politycznych, że nie można osiągnąć wyników naukowych, że niesposób w żadnej dziedzinie dojść do poważnych praktycznych rezultatów — bez uwzględnienia marksistowskiej nauki o sprzecznościach jako źródle ruchu i rozwoju.

*) J. W. Stalin „O materializmie dialektycznym i historycznym", str. 16.

Trybuna koła ZMP

Jak przydzielać zadania członkom koła?

(Artykuł dyskusyjny)

W numerze 13(842) „Sztandaru Młodych" w „Trybunie Koła ZMP" zamieściliśmy artykuł Aliny Jaskólskiej, przewodniczącej ZMP w gromadzie Oksa pow. Jędrzejów, pt.: **„Każdemu członkowi ZMP — zadanie do wykonania"**, w którym opowiedziano, jak zarząd koła ZMP na wsi przydziela zadania swoim członkom.

Poniżej drukujemy fragment listu tow. Andrzeja Wyrwasa z Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej w Legionowie koło Warszawy (na ten sam temat).

„Jestem członkiem zarządu koła ZMP przy klasie IX b szkoły ogólnokształcącej stopnia licealnego w Legionowie, aktywistą ZS ZMP. Zrozumieliśmy, że praca nasza w kole nie może być dobra, jeśli każdy członek nie ma przydzielonego zadania. Aby członkowie koła dobrze pracowali, pracę zaplanować musi zarząd, kierownik naszego kolektywu. Był u nas taki wypadek: plan pracy ułożył sam przewodniczący. Uwzględnił on w planie organizację sekcji dekoracyjnej i dekorację klasy. Odpowiedzialnym wyznaczono jednego z kolegów rysowników. Gdy przyszło plan pracy zatwierdzać, zarząd nie zgodził się na organizację sekcji dekoracyjnej, która pracowałaby cały rok. Członkowie zarządu uważali, że do pracy trzeba wciągnąć wszystkich i wszystkich uczyć. Tak więc dekorację klasy powierzono jednemu z kolegów, jako kierownikowi, a do pomocy wyznaczono mu 5 kolegów. Piątka ta miała za zadanie jednorazową dekorację, następnym razem dekorowali inni. To samo robimy z gazetkami: w opracowaniu gazetki biorą udział wciąż inni i w ten sposób więcej zetempowców uczy się, zdobywa doświadczenie. W szkoleniu zetempowskim poszczególne tematy opracowuje za każdym razem ktoś inny. Jeśli napotyka na trudności w opracowaniu zagadnienia — zwraca się o pomoc do kierownika agit. prop. Tak więc kierownik agitacji i propagandy ma za zadanie dopilnować i pomóc w organizowaniu zebrania szkoleniowego. Aby praca była równomiernie rozłożona, opracowujemy szczegółowe plany tak, aby nigdy nie zaskakiwać naszych członków wydawaniem nagłych poleceń".

★

Tow. Jaskólska pisała o przydzielaniu zadań członkom na stałe lub na dłuższy czas. Motywowała to tak: *„trzeba się było dokładnie przypatrzeć każdemu zetempowcowi, przypomnieć jego charakterystyczne cechy, zdolności, możliwości i zamiłowania. Bowiem te warunki decydują o wykonaniu poleconych zadań".*

ZS ZMP w Szkole Ogólnokształcącej w Legionowie uważa, iż zadania trzeba dawać za każdym razem komuś innemu, aby każdy członek poznał jak największą ilość rodzajów pracy społecznej.

Kto ma rację? Czy tow. Jaskólska, czy tow. Wyrwas? Zastanówcie się nad tym i napiszcie co o tym sądzicie. Napiszcie jednocześnie, jak u Was przydziela się zadania członkom i organizuje pracę społeczną.

Nie zapominajcie dopisać na kopercie „TRYBUNA KOŁA ZMP".

Nie uda się bogaczom przeszkodzić w obowiązkowych dostawach ziemniaków

(Od naszego korespondenta)

W Kartuzach, tak jak na terenie całej Polski odbywa się akcja skupu ziemniaków. Wiele gromad wzorowo wywiązało się z tego obowiązku względem państwa i odstawiło ziemniaki na punkty skupu w 100 procentach. **Do takich należy gmina Stężyca pow. Kartuzy, która wykonała plan dostaw ziemniaków w 116 procentach.** Chłopi gminy Stężyca uczcili w ten sposób święto ludu pracującego — dzień 1 Maja.

Są jednak w pow. kartuzkim gminy i gromady, które ociągają się z wykonaniem planowych dostaw. Do nich należą **Goręczyno, Sierakowice, Banino i Kartuzy-Wieś.** Gromady te wykonały plan dostawy ziemniaków w małym procencie. Przyczyną złego stanu rzeczy jest przede wszystkim postawa miejscowych kułaków sabotujących obowiązkowe dostawy. **Przykładem tego mogą być kułacy Mutka, Cygler i Majakowski z gminy Sierakowice, którzy nie odstawili ziemniaków i wpływają na innych chłopów, aby i oni nie wykonali swoich obowiązków względem państwa.**

Podobna sytuacja jest w gminie Goręczyn, gdzie wielu chłopów zalega z obowiązkowymi dostawami ziemniaków dając posłuch kułakowi A. Flisikowskiemu. **Flisikowski posiada 60 ha ziemi i zalega z dostawą 10.460 kg. ziemniaków.** Aktywiści, którzy przybyli do niego zbadać przyczyny zalegania w obowiązkowych dostawach Flisikowski tłumaczył, że sam do własnego użytku nie ma kartofli. Aktywiści dokładniej obejrzeli jego „biedne" gospodarstwo i stwierdzili, że w kopcach leży wiele kwintali ziemniaków. Jego brat mieszkający w gromadzie Somonino również zalega w dostawach dla państwa. Podobnie **kułak Henryk Adamek** z Egertowa zebrał jesienią 10 ton ziemniaków, ale państwu nie odstawił ani kilograma.

Wiele kułackiej przebiegłości w oszukiwaniu państwa wykazał **Józef Miotek.** Kułak ten mieszkający w gromadzie **Kosowo** postanowił nie odstawić ziemniaków do punktu skupu. lecz sprzedać je po wygórowanych cenach robotnikom z Kartuz. Wczesnym rankiem jednego z targowych dni naładował wóz kartoflami przyczepił do niego tabliczkę z nazwiskiem „Józef Paradecki" i pojechał do Kartuz na targ. Sądził, że kartofle na rynku sprzeda po takiej cenie, jaką sam ustali i nikt mu w tym nie przeszkodzi, bowiem władze wiedzą dobrze, że Paradecki to wzorowy obywatel, który wywiązaniem się ze swych obowiązków względem państwa zyskał prawo do zbywania nadwyżek na wolnym rynku. Rachuby kułackie zawiodły. Milicjant zażądał od niego legitymacji. Legitymacja zdradziła, że kartofle należą nie do Paradeckiego lecz do Miotka. Miotek stanął przed prokuratorem.

Przed prokuratorem wraz z Miotkiem stanął także Flisikowski, który został skazany na 3 tys. złotych grzywny lub 6 miesięcy aresztu. Henryk Adamek. posiadacz dwóch gospodarstw, za bojkot planowej odstawy ziemniaków został skazany na 1800 zł grzywny. Podobne kary spotkały kułaków Jana Pawłowskiego i Wincentego Banaszka.

Państwo Ludowe nie pozwoli na to. aby kułacy łamiąc prawo hamowali wykonywanie naszych planów gospodarczych, uchylając się od planowych dostaw. Prawo w Polsce Ludowej stoi na straży interesów ludzi pracy i państwo nasze za łamanie tego prawa karze tych, którzy działają wbrew interesom państwa i jego obywateli.

(na podstawie korespondencji kol. **B. Dombke** — Kartuzy).



CHŁOPI: Jeśli nazywacie się panie Miotek teraz — Paradecki — to róbcie tak jak i on... Wieźcie ziemniaki do punktu skupu...

W GOCZAŁKOWICACH KSIĄŻKA ZDOBYWA CORAZ WIĘCEJ PRZYJACIÓŁ

Suche światło neonu płonęło u sufitu wielkiej hali. Ciszę przerywał tylko szelest przewracanych kartek książki i częste — trochę zbyt głośne, stukanie drzwi za wchodzącymi. Świetlica dworcowa. Uczeń pochylony nad zadaniem arytmetycznym — pociąg do swej wioski ma dopiero za godzinę. Robotnik czytający gazetę — ma także jeszcze sporo czasu do odjazdu pociągu. Tysiące innych ludzi. przewijających się codziennie przez olbrzymi dworzec, zagląda w oczekiwaniu na swój pociąg do świetlicy — i już tu zostaje. Wyrywa ich stąd dopiero głos megafonu, ogłaszający odejście pociągów: Tu stacja Stalinogród... Tu stacja Stalinogród...

*

Józef uczy się w Technikum Budowy Maszyn, a tę książkę, którą teraz czyta...

Patrzy przez chwilę na tytuł i mówi:

— Widzicie, ojciec mój jest górnikiem. Starym górnikiem, fachowcem. Ale właśnie o to doświadczenie chodzi. Zasklepił się w swych starych metodach pracy i — krótko mówiąc — stoi w miejscu. Trudno mu to wytłumaczyć. Ale kiedyś — do domu przyniosłem książkę — wiecie, „Pokład Joanny" Morcinka. W nocy obudziło mnie światło w pokoju. Mój stary siedział na łóżku i powoli, kartka za kartką, wgryzał się w to „stare", co dziś „po nowemu" zostało ujęte. Książka została tak długo, póki jej nie przeczytał. Potem przyszła druga, trzecia. I tę teraz też dla niego niosę — rzekł, pokazując mi „Węgiel" Ścibor-Rylskiego.

Megafon wywołał Józka na peron. Ale na książce zdążyłem zauważyć stempel biblioteki w Goczałkowicach.

*

Wagon kołysał się lekko w pędzie, stukając głośniej na zwrotnicach i mostkach. Przez otwarte okna wpadał ciepły wiatr i wczesne, wiosenne słońce, jakby chciało zawstydzić DOKP Stalinogród, błądząc po brudnych ścianach podmiejskiego wagonu. Jakiś silniejszy podmuch wiatru poderwał dwie, czy trzy kartki z książki, czytanej przez niemłodego już, zupełnie siwego chłopa. Wirując wolno opadły na podłogę wagonu, nim człowiek z wysiłkiem schylając się zdążył je podnieść. Przy tym nagłym ruchu cała książka spadła na ziemię. Postrzępione przez długie użycie kartki pomieszały się, rozsypały. Kiedyśmy razem doprowadzali książkę-weterana do porządku, („bo to młode oczy kawalera zawsze lepiej widzą niż moje, stare"...) — książkę Babajewskiego „Kawaler Złotej Gwiazdy" — stary chłop opowiadał, że za mało mają takich książek w bibliotekach gromadzkich. Że na ten jeden jedyny egzemplarz trzeba nieraz długo czekać. On też czekał. A teraz powolutku czyta starymi oczami i coraz jaśniej staje przed nim przyszłość wsi polskiej.

*

O trudnościach w zaopatrzeniu biblioteki mówiła także kierowniczka biblioteki gminnej w Goczałkowicach, ob. Bunhard. Biblioteki te zaopatrywane są w książki przez biblioteki powiatowe, które z kolei otrzymują je z województwa. Biblioteka nie ma własnych funduszów na zakup takich książek, które najbardziej na jej terenie „idą", a których nie może otrzymać z biblioteki powiatowej. Dlatego trzeba sobie radzić we własnym zakresie. Organizuje się zespoły głośnego czytania, na których czyta się i omawia jakąś poszukiwaną książkę.

Młodzież jest najlepszym agitatorem masowego czytelnictwa. Sama czyta dużo i chętnie i przynosząc książki do domu agituje przez sam ten fakt do czytania dorosłych. Ojciec czy matka z początku ot, z ciekawości... weźmie książkę do ręki (co tam też mój dzieciak czyta?) A „dzieciak" ma dobry gust; Polewoj, Babajewski, Tołstoj i Gorki, Wasilewska i Szołochow, Morcinek czy Brandys — oto dzisiejsi przyjaciele naszej młodzieży. Rodzice jej poznają tych przyjaciół — i sami zaczynają przychodzić po książki do biblioteki.

Bardzo atrakcyjne są także konkursy. Bywają różne: obrazkowe lub urywki z poszczególnych książek. Te pierwsze — to rysunki jakiejś najbardziej charakterystycznej sceny z książki, której tytuł właśnie trzeba odgadnąć.

A najbardziej charakterystyczne jest to, że nowy czytelnik nie rozwiązuje konkursu pod kątem możliwości zdobycia nagrody, ale z punktu widzenia sprawdzenia swej dotychczasowej wiedzy o książce. I to jest bardzo istotne i bardzo cenne w naszej polityce kulturalnej.

W sprawozdaniu do Powiatowej Biblioteki w Pszczynie ob Bunhard napisała pod — „praca z absolwentami kursów początkowego nauczania" — narazie istnieją możliwości pracy jedynie indywidualnej. Praca zbiorowa jest w tej chwili trudna ze względu na zbyt słaby jeszcze poziom czytelników książek „8, 91".

Książki „8, 91" to książki dla tych, którzy dopiero niedawno po raz pierwszy sami przeczytali dwa wyrazy, które otwarły im drogę do nauki: władza ludu.

Lampa stojąca na stole oświetla książkę o dużym, wyraźnym druku. Ręka powoli nadąża za przeczytanym tekstem. Pierwszy raz — jeszcze trudno. Ale za drugim razem wyrazy same układają się w zdanie. Potem trochę jeszcze sztywne palce zaczną powoli przepisywać w starannie utrzymanym zeszycie ciekawsze wyjątki książki. To nic, że już późno. Trzeba się uczyć. Czas pracuje na naszą korzyść. Kartka za kartką. książka po książce dawny forna! z jaśnie pańskiego dworu zdobywa nową wiedzę. wchodzi w nowy, coraz to ciekawszy i piękniejszy świat. Tak, jak jego dwunastu kolegów z tej samej okolicy, tak, jak wielu jego kolegów z całego kraju. którym drogę do oświaty otworzyła władza ludu.

Biblioteka gminna w Goczałkowicach ma 1886 książek. Z około 3.000 mieszkańców 318 korzysta z biblioteki, co łącznie z rodzinami wyniesie jakieś przeszło 900 osób. A jeszcze tak niedawno czytelników miała biblioteka zaledwie 17. Cyfry mówią same za siebie i za kierowniczkę, która dorzuca czasem jakieś wyjaśnienia.

— Zespoły głośnego czytania? Owszem, są. Składa się na nie przeważnie aktyw czytelniczy: 10—15 osób. Na zajęciach zespołów, które zbierają się raz na tydzień, czytamy przeważnie wiadomości prasowe, dyskutujemy nad nimi, a ostatnio zaczęliśmy studiować życiorys towarzysza Stalina.

Biblioteka w Goczałkowicach to nie tylko wypożyczalnia książek „na miejscu". Uruchomiła ona — jak wiele innych bibliotek — swój punkt biblioteczny w Rudołtowicach, przy tamtejszej świetlicy. Liczy on ok. 110 czytelników i rozwija się bardzo dobrze.

Obecnie **w przyśpieszonym rozwoju czytelnictwa na wsi** oraz w likwidowaniu istniejących niedomagań dużą pomocą będą Terenowe Rady Czytelnictwa i Książki. Mają one koordynować pracę instytucji odpowiedzialnych za organizowanie sieci bibliotek i rozprowadzania książek. **Pełnomocnicy tych Rad w gromadach czy w wielkich zakładach przemysłowych mają za zadanie silniejsze zespolenie Rad z czytelnikiem, popularyzację książki i współpracę z aktywem czytelniczym, Rady Czytelnictwa współpracować będą z Radami Narodowymi i organizacjami politycznymi i społecznymi.**

Do tej pory współpraca ta prawie nie istniała. W Goczałkowicach jest np. świetlica Samopomocy Chłopskiej. Duża, odremontowana świeżo i — zamknięta na wielką kłódkę. Nie ma kierownika. A już czas, by władze GS „Samopomoc Chłopska" w Goczałkowicach zdecydowały się wreszcie na udostępnienie jej dorosłym i młodzieży. Bardzo dobrze natomiast współpracuje z biblioteką świetlica w Rudołtowicach, gdzie mieści się punkt biblioteczny. Świetlica robotnicza przy budowie zapory wodnej w Goczałkowicach mimo doskonałego wyposażenia pracuje słabo. A robotnicy marnują czas na grę w karty...

W Goczałkowicach prawie wcale nie widać współpracy biblioteki z organizacjami politycznymi i społecznymi. Raczej istnieje rywalizacja w pozyskiwaniu czytelników, gdyż na terenie gminy istnieją jeszcze trzy biblioteki. Młodzież indywidualnie przyczynia się do rozszerzenia czytelnictwa bardzo poważnie, ale miejscowa organizacja ZMP nie bierze prawie zupełnie udziału w popularyzacji książki. Pracę na tym odcinku trzeba koniecznie pchnąć naprzód. Oto zadanie dla Terenowych Rad Czytelnictwa i Książki. Zadanie poważne: książka w każdym domu na polskiej wsi.

WOJCIECH KOZŁOWICZ



Rośnie czołowy obiekt Planu 6-letniego — Nowa Huta. Ustawa o Planie 6-letnim przewiduje wybudowanie i uruchomienie do r. 1955 pierwszego etapu Kombinatu Metalurgicznego. Na zdjęciu: brygadzista Stefan Mikczyński z członkami swojej brygady przygotowuje konwektor do spustu stali w odlewni staliwa. CAF fot. Tymiński

Zielona droga dla NOWEJ HUTY

W odpowiedzi na apel młodzieży Kombinatu

Na 2.800 hektarowym terenie budowy Kombinatu i jego zaplecza trwa wytężona walka z czasem. Aby zakończyła się ona zwycięstwem, budowniczym Nowej Huty pospieszyły z pomocą załogi zakładów w całym kraju. wzmagając tempo produkcji materiałów dla Kombinatu, podnosząc zarazem poziom ich jakości.

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Metalowo-Odlewniczej w Węgierskiej Górce biorą udział w realizacji dostaw dla Nowej Huty

W odpowiedzi na wezwanie Zakładów Wytwórni Prototypów i Specjalnego Wyposażenia w Krakowie o dostarczenie odlewów, które potrzebne są do przedterminowego zrealizowania zamówienia Nowej Huty, uczniowie Zasadniczej Szkoły Metalowo-Odlewniczej w Węgierskiej Górce, zobowiązują się wykonać pod nadzorem nauczycieli. do dnia 15 czerwca br., 184 sztuk odlewów według modelu 140/111 i 86 sztuk odlewów według modelu 140/15, skracając termin ich wykonania o 4 miesiące.

Pracownicy Odlewni Franciszek Swetyń — kierownik działu planowania operatywnego i mgr Julian Janik — pracownik działu zbytu, zobowiązują się do przeprowadzania co tydzień kontroli przebiegu podjętego zobowiązania oraz natychmiastowego zawiadamiania Wytwórni Prototypów Specjalnego Wyposażenia Odlewni w Krakowie o gotowej ilości odlewów do odbioru.

Podpisali:

Dyrektor Odlewni
W. Wierzbicki
Sekretarz KZ PZPR
Jan Żyrek
Przewodniczący ZZ ZMP
Tadeusz Babiński
Przewodniczący Rady Zakładowej
Michał Kocuń

KTO NASTĘPNY ODPOWIE NA APEL MŁODZIEŻY NOWEJ HUTY?

Kontrolujemy realizację zobowiązań

Jeszcze tylko kilka elementów wagi ma wykonać załoga Wytwórni Prototypów i Specjalnego Wyposażenia Odlewni

W wagowni Wytwórni Prototypów i Specjalnego Wyposażenia Odlewni w Krakowie czterech młodych chłopców zajętych jest przy obróbce żelaznego pręta. Powstanie z niego część olbrzymiej wagi przeznaczonej dla nowohutnickiego Kombinatu. Młodzi robotnicy spieszą się — **zobowiązali się przecież przekazać Nowej Hucie gotową wagę o 3 dni przed terminem określonym zamówieniem.** Toteż 100-tonowa waga opuści Wytwórnię 27 maja br.

Władysław Tomczyk, Władysław Gara, Józef Orzóg i Edmund Koczar znani są w brygadzie jako dobrzy fachowcy, dlatego majster **Zięba** powierzył im realizację zamówienia Nowej Huty.

Aby wykonać swe zobowiązanie chłopcy wykonują przeciętnie 140 a nawet 150 procent normy. **Dzięki temu gotowych jest już 80 procent elementów potrzebnych do konstrukcji wagi,** a obecnie pracują oni właśnie nad stosunkowo niewielką częścią — widełkami, które powstać mają z obrabianego żelaznego pręta.

Pod kierownictwem doświadczonego majstra Zięby starannie opracowują każdy element, bowiem **wiedzą, że ich zobowiązanie ma na celu nie tylko skrócenie terminu wykonania zamówienia, lecz również oddanie wagi bez najmniejszych usterek — produkcja dla Nowej Huty musi być przecież najwyższej jakości!**

J. Śnieciński

PROGRAM RADIOWY

na dzień 22 maja 1953 r.

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Moniuszko: Uwertura do op. „Paria" w wyk. Ork. Symf. p. d. F. Rybickiego, 6.20 Aud. dla brygad SP, 6.35 Muzyka popularna, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.09 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych, 8.20 Z twórczości Piotra Czajkowskiego, 8.55 Aud. dla klas licealnych, 9.30 Aud. dla przedszkoli, 9.50 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Muzyka rozrywkowa w wyk. Zesp. Instrumentalnego p. d. J. Waslaka, 16.45 Skrzynka ogólna w oprac. T. Krzemienia, 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących, 17.20 Wiązanka melodii baletowych, 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa w wyk. ludowej Kapeli i Zesp. Wokalnego Rozg. Warszawskiej p. d. St. Nawrota, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.15 Fortepianowe miniatury dla dzieci Kazimierza Serockiego w wyk. kompozytora, 18.25 Walce i parafrazy walców kompozytorów polskich, 18.45 Polskie pieśni ludowe w wyk. Chóru P.R. p. d. J. Kołaczkowskiego, 19.05 Fantazja na tematy do filmu „Kubańscy Kozacy", 19.15 Dla młodzieży szkolnej — słuchowisko J. Żylińskiej pt. „Wieczór u Elizy Orzeszkowej", 19.45 Aud. dla kobiet wiejskich, 20.28 Wiad. sportowe, 20.38 Muzyka taneczna, 20.45 „Faraon" odc. pow. B. Prusa, 21.05 Koncert symfoniczny poświęcony twórczości Brahmsa w 120 rocznicę urodzin, 22.20 X Mistrzostwa Europy w Boksie, 22.50 Muzyka taneczna.

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

55)

Czy miłość nie upoważnia do ciągłego przebywania w towarzystwie ukochanej? Przecież ta natarczywość, jak ją nazwała, to naturalny pęd, który każe mu biec za nią, choćby rozsądek krzyczał: stój. Jak mogła go tak skrzywdzić?

Postąpiła jak ktoś, kto nie kocha. Dobrze, nie będzie natarczywy. Pozostawi jej inicjatywę, nie poszuka zbliżenia. Ukłoni się jej jutro z daleka, spojrzy ze smutkiem...

A może przestała kochać? Po raz pierwszy zadrżała w posadach jego niewzruszona pewność. Przecież jest niepozorny... I ta różnica środowisk... Inni prezentują się lepiej, mają więcej pieniędzy... Spogląda na Sapińskiego, który uczy się w przeciwległym kącie, samotny, opuszczony.

Nie! Przeprasza ją teraz w myśli, błaga o przebaczenie najczulszymi zaklęciami. To jego wina! Okazał się gruboskórny, podszedł do niej z wyrzutami. Odczuła to natychmiast, sprawił jej ból nieuzasadnioną pretensją. Przecież kierowała nią szlachetna litość Rzeczywiście, ten Sapiński jest sam, wiecznie sam... Fala ciepła napływa do serca, obejmując i Sapińskiego. Gandera powinien się cieszyć, że ona ma tak szlachetne serce!

Sapiński podnosi głowę, spotyka jasne, życzliwe spojrzenie Gandery. Zapewne dziwi się. Twarz jego pozostaje nieporuszona, powraca do książki. Skąd może przypuszczać, że zawdzięcza Danusi nagłą życzliwość Gandery?

Nie będzie czekał do jutra! Sprawił jej przykrość. Ona jest teraz w domu, pewno się martwi, może płacze... Tyle rozdrażnienia było w jej głosie. Z kobietą trzeba delikatnie, to skomplikowana, uczuciowa istota Pójdzie do niej do domu, już, teraz, przeprosi. Rodzice? Co go obchodzą rodzice?

Zrywa się, zamyka książkę. Wychodzi szybko, odprowadzany bacznym spojrzeniem Sapińskiego. Nie wstępuje po płaszcz. Tak mu gorąco!

Na ulicy krok zamienia się chwilami w bieg. Przestrzeń, która wydaje mu się zawsze tak bliska we dwoje, wydłuża się teraz w nieskończoność.

Przy kwiaciarni przystaje. Zakładają właśnie deski. Wpada do środka, uderzając głową o żelazną sztabę. Jakie kwiaty? Ma całego majątku dwanaście złotych. Do końca miesiąca jeszcze osiemnaście dni. Nie oblicza. Potrzeba mu kwiatów dla Danusi. Najlepiej czerwonych.

Przerażają go wysokie ceny. Przecież nie kupi jednej róży! Jemu potrzeba bukietu!

— **Czy nie ma nic tańszego? Koniecznie czerwone** — pyta sprzedawczynię.

Są. Małe, czerwone, cięte kwiatki, o subtelnych płatkach jak z jakiejś bajecznej materii.

— Fiołki alpejskie? Ile? — sprzedawczyni uśmiecha się ze zrozumieniem, jak gdyby znała przeznaczenie sprawunku.

— Za dwanaście złotych.

Chwyta szybko zawinięte w bibułkę cztery fiołki i przemyka przez ulice śródmieścia. Dostrzega kątem oka znajome twarze: zdziwionego na widok tego pędu z kwiatami Danikowskiego, Wałacha z otwartymi ustami, wreszcie Zawistowską, która zstępuje wolno po szerokich stopniach kościoła, prowadząc pod rękę chorą matkę. Nie zważa na nic! Pędzi dalej, chowając kwiaty za siebie, bo cóż to kogo obchodzi, że on, Gandera, biegnie do ukochanej? W innej sytuacji bardzo by się wstydził takiej defilady z bukietem w ręku, ale teraz...

Dobiega do furtki, przystaje chwilę, by złapać oddech. Później dzwoni do drzwi i poprawia krawat. Otwiera mu mama.

— **Aaa, to pan Gandera... Prosiemy.**

W tonie mamy brzmi źle ukrywane rozczarowanie, lecz on tego nie dostrzega. Nie razi go też owo „prosiemy", choć sam dba ogromnie o czystość mowy.



— **Pan bez palta?... Zaraz poproszę** Danusię.

Matka znika w pokoju; uszu Gandery dobiegają stłumione głosy. Słów uchwycić nie może; głos Danusi dźwięczy zdziwieniem. Gandera przegląda się w lustrze, metalowym grzebieniem przyczesuje zmierzwioną strzechę, poprawia ją poślinioną dłonią. W drzwiach staje Danusia.

— **Co się stało, Józek? — ton jest surowy**, z lekka obrażony.

On wysuwa nieśmiało rękę z czterema fiołkami, które wyglądają ze źle złożonej bibułki.

— **Ja... ja przyniosłem ci te kwiatki** i chciałem... chciałem cię przeprosić...

W oczach Danusi pojawia się jakiś błysk. Później wilgotnieją. Jest wzruszona. Przewidział to. Jak dobrze, że przyszedł!

Danusia podchodzi do niego, staje lekko na palcach, by go móc pocałować w usta. Tuli ją z westchnieniem szczęścia. Rozwiewają się wszelkie wątpliwości.

— **Skąd wiedziałeś, że dziś moje urodziny?**

Urodziny? Nigdy mu nie podała dokładnej daty, ale mógł się, bęcwał, dowiedzieć! Nie może teraz się przyznać, że nie wiedział. Człowiek. który kocha, musi wiedzieć takie rzeczy... I jak tu nie wierzyć w przeczucie?

— Serce mi powiedziało, Danusiu.

Przyciska ją do siebie, całuje. Po chwili ona wysuwa się łagodnie.

— Kochany jesteś. **Nie gniewam się** na ciebie. Chodź do pokoju.

Wolałby tu zostać, w tym ciasnawym przedpokoju, tylko z Danusią. Z pokoju dobiega szmer rozmowy.

— Pewno są goście — domyśla się. — Ja może pójdę... Nie jestem ubrany...

— I pachniesz cebulą, prawdopodobnie po kolacji w stołówce — śmieje się Danusia. — Nie szkodzi. Tu są sami swoi. Rodzina.

Porządkuje włosy, otwiera drzwi do pokoju. Przy stole, oprócz mamy i taty, zasiada para w wieku dojrzałym.

— Ciociu, wujku, pozwólcie, kolega — przedstawia Danusia.

Ciocia mamrocze „bardzo mi przyjemnie", wujek, obrzuca go zimnym, badawczym spojrzeniem i w milczeniu podaje wielką, sflaczałą rękę. Ojciec uśmiecha się do niego powściągliwie. Gandera zasiada przy stole, pomiędzy ciocią a Danusią. W pokoju panuje cisza. Jego wejście przerwało rozmowę.

—Tak, tak, proszę państwa — cedzi po chwili wujek — takie to buty...

— Cóż zrobić... takie czasy — dodaje mama.

— Właśnie, właśnie, czasy psie, kochani — ożywia rozmowę ciocia.

Tatuś nic nie mówi. Wzdycha.

Po chwili mama znika, by przygotować herbatę. Za nią ciocia. Za drewnianą ścianką słychać szepty. Gandera, który siedzi zaraz obok, mógłby przysiąc, że padło jego nazwisko.

— No cóż, młody panie, na lekarza się kształcimy, co? — przeszkadza mu w podsłuchiwaniu wujek.

Gandera uśmiecha się skwapliwie, pełen dobrych chęci.

— Właśnie, na lekarza. Nie wiem, czy potrafię...

— Ja też nie wiem. panie — wzrusza ramionami wujek. — A bo to wiadomo, jak was teraz uczą? Jakieś skrócone kursy. Dobrze, że nie trzy miesiące, jak prokuratorów...

Studia lekarskie trwają pięć lat, wujku — wtrąca Danusia i naciska porozumiewawczo but Gandery.

(c. d. n.)

Oświadczenie Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

W dniu 18 i 19 bm. toczyły się obrady Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

W dniu 19 maja opublikowano oświadczenie Komitetu Wykonawczego ŚFMD, które głosi m. in.: Obrady Komitetu Wykonawczego dowiodły, że uchwała o zorganizowaniu w lecie br. w Bukareszcie III Światowego Kongresu Młodzieży i IV Zlotu Młodzieży i Studentów wzbudziła entuzjazm młodzieży wszystkich krajów. Tłumaczy się to tym, że myślą przewodnią Kongresu i Zlotu jest idea droga i bliska całej młodzieży: pokój i przyjaźń.

Komitet wyraża zadowolenie z przebiegu wstępnych przygotowań do Kongresu i Zlotu, które są nowym dowodem dążeń młodzieży do współpracy i przyjaźni. Komitet wzywa całą młodzież, wszystkie organizacje młodzieżowe, by w pozostałych jeszcze 2 miesiącach spotęgowały przygotowania do III Światowego Kongresu Młodzieży i IV Zlotu Młodzieży i Studentów. Jedność młodzieży jest konieczna i możliwa. III Światowy Kongres Młodzieży i IV Zlot Młodzieży i Studentów stwarza wyjątkowe możliwości zrealizowania tych idei. Walczmy wspólnie o sukcesy ruchu młodzieżowego na rzecz pokoju i przyjaźni.

Komitet Wykonawczy ŚFMD zwraca się do całej młodzieży, wszystkich chłopców i dziewcząt, bez względu na ich poglądy i wierzenia, na przynależność organizacyjną, narodowość i rasę i wzywa ich, aby ze zdwojoną energią przygotowywali się do Światowego Kongresu Młodzieży i Zlotu Młodzieży i Studentów, które będą spotkaniem młodości, pokoju i przyjaźni.

„Mazowsze" serdecznie i entuzjastycznie przyjmowane w Chińskiej Republice Ludowej

W dniu 17 maja rano polski zespół pieśni i tańca „Mazowsze" przybył specjalnym pociągiem do stolicy prowincji Szensi - Singanu.

Na udekorowanym transparentami placu przed dworcem członków zespołu polskiego powitali chińscy aktorzy i literaci robotnicy, młodzież oraz licznie zgromadzona ludność w strojach narodowych.

17 maja wieczorem burmistrz miasta Singan — Wan Czen-żu wydał przyjęcie dla członków zespołu „Mazowsze".

Poeta **Ko Czun-sin** odczytał na przyjęciu wiersz poświęcony „Mazowszu".

18 maja odbył się występ zespołu „Mazowsze" w pięknym parku Singanu, w obecności przeszło 13 tysięcy widzów.

Występ „Mazowsze" został przyjęty entuzjastycznie i zespół polski bisował dziesięć razy. Po występie wręczono członkom zespołu haftowany sztandar od chińskich działaczy na polu kultury i sztuki oraz liczne wiązanki kwiatów.

Odroczenie bezprawnego procesu KPD — zwycięstwem pokojowych sił Niemiec zachodnich

Agencja ADN donosi z Karlsruhe, że pierwsza izba bońskiego Trybunału Konstytucyjnego postanowiła odroczyć proces o delegalizację Komunistycznej Partii Niemiec (KPD).

Jak wiadomo, zachodnio-niemiecki Trybunał Konstytucyjny przygotowuje ten proces na polecenie rządu w celu zakazania działalności KPD. Początek bezprawnego procesu KPD wyznaczono na 8 czerwca br.

Agencja ADN stwierdza, **że nie podano nowego terminu rozpoczęcia procesu, co oznacza, że został on odroczony na czas nieokreślony.**

Agencja ADN podkreśla, że decyzja w sprawie odroczenia procesu KPD jest pierwszym wielkim zwycięstwem szerokiego ruchu protestacyjnego patriotycznych i pokojowych sił Niemiec zachodnich przeciwko próbom władz bońskich zakazania działalności KPD.

★

Jak donosi z Düsseldorfu agencja ADN, centralny organ Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) „Freies Volk" omawia uchwałę Trybunału Konstytucyjnego republiki bońskiej odraczającą na czas nieokreślony proces przeciwko KPD.

Wzmagający się nacisk demokratycznych i pokojowych sił niemieckich, zarówno w Niemczech zachodnich jak i w NRD, także coraz silniejszy protest międzynarodowej opinii publicznej przeciw planowanemu procesowi — stwierdza „Freies Volk" — **zmusiły Bundesrat do powzięcia uchwały, która odracza na czas nieokreślony termin tego procesu,** ustalony pierwotnie na żądanie Adenauera na dzień 8 czerwca. Uchwała ta oznacza wielki sukces dotychczasowej walki przeciwko zakazowi KPD. Walka ta popierana jest coraz silniej, przez wszystkie warstwy ludności, które zrozumiały, że polityka przygotowań wojennych i faszyzacji kraju, uprawiana przez reżim Adenauera, zagraża ich prawom demokratycznym.

W dalszym ciągu dziennik podkreśla, że chociaż reżim Adenauera z pewnością nie zaniecha swoich antykonstytucyjnych poczynań, **wywalczony już sukces jest bodźcem dla wszystkich członków KPD,** dla wszystkich robotników, ludzi pracy i patriotów niemieckich do spotęgowania swej walki przeciw planowanemu zakazowi Komunistycznej Partii Niemiec, przeciwko gwałceniu praw demokratycznych i przeciw faszyzacji kraju. Obecnie trzeba całkowicie uniemożliwić wszczęcie procesu przeciwko KPD.

★

Agencja ADN donosi z Düsseldorfu, że władze zachodnio-niemieckie w obliczu wzmagającego się ruchu protestacyjnego ludności Nadrenii Północnej i Westfalii musiały zwolnić 6 członków KPD, aresztowanych w dniu 11 maja w pierwszą rocznicę zamordowania **Filipa Muellera.** Kolportowali oni wówczas ulotki wzywające ludność do kontynuowania walki o zjednoczenie Niemiec i przeciwko układom wojennym.

Premier Francji stawia kwestię zaufania na Zgromadzeniu Narodowym

We wtorek wieczorem premier **Rene Mayer** postawił w Zgromadzeniu Narodowym kwestię zaufania przed głosowaniem nad drugim artykułem rządowych projektów finansowych. Artykuł ten domaga się udzielenia rządowi „nadzwyczajnych pełnomocnictw" w dziedzinie finansowej i został odrzucony przez komisję finansową Zgromadzenia. Głosowanie nad votum zaufania odbędzie się w czwartek o godz. 15.00. Zgodnie z regulaminem, natychmiast po postawieniu kwestii zaufania debata w Zgromadzeniu została przerwana.

W czasie wtorkowej dyskusji — przed postawieniem przez **Mayera** sprawy votum zaufania — przemawiało 15 deputowanych większości rządowej. Ani jeden z mówców nie ośmielił się otwarcie wystąpić w obronie projektów rządowych. Deputowany prawicowy, **Forcinal,** oświadczył m. in. pod adresem **Mayera:** „Pański bilans jest mniejszy od zera..."

Z dużym zainteresowaniem wysłuchano przemówienia niezależnego deputowanego **Pierre Cota.** Stwierdził on, że próby rządu ratowania sytuacji finansowej i gospodarczej Francji nie mogą przynieść żadnych rezultatów, dopóki nie ulegnie zmianie polityka zagraniczna rządu. Kontynuowanie obecnej polityki, pociągającej za sobą olbrzymie wydatki na wojnę w Indochinach i na zbrojenia, oznaczać będzie utrzymanie się nadal olbrzymiego deficytu budżetowego.:

★

Jak wynika z doniesień prasy, w całej Francji wzmaga się akcja protestacyjna przeciwko projektom rządowym. Do siedziby Zgromadzenia Narodowego napływa coraz więcej delegacji urzędników, pracowników służby zdrowia, przedsiębiorstw państwowych, gazowni i elektrowni oraz innych zakładów użyteczności publicznej, by zaprotestować przeciwko zamiarom rządu naruszenia statutowych praw urzędniczych i pogorszenia ich warunków bytu.

Przedłużenie rokowań i bombardowanie zapor wodnych w Korei — jednoznacznym wyrazem „pokojowych" dążeń USA

Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu, że artyleria przeciwlotnicza armii ludowej zestrzeliła 5 spośród 30 samolotów amerykańskich, które w ubiegłym tygodniu bombardowały zapory wodne w Czasan i Sunan w Korei północnej.

Jak podkreśla agencja Nowych Chin, **Amerykanie stwarzają w Panmundżonie sztuczne przeszkody, aby przedłużyć rokowania w sprawie rozejmu, a jednocześnie lotnictwo amerykańskie bombarduje zapory wodne w celu wywołania powodzi w Korei północnej.** Wskutek częściowego zniszczenia zapór wodnych w Czasan i Sunan znaczne obszary ziemi uprawnej w prowincji Południowy Phenian zostały zatopione.

Mistrzostwa Europy w boksie

6 walk – 6 zwycięstw polskich bokserów

Zabłysnął wielki talent zetempowca Drogosza

(Dokończenie ze str. 1)

Stefaniuka — naszego młodego reprezentanta, odniesiony nad pięściarzem, który nie wiele miesięcy temu przypiął do piersi złoty medal olimpijskiego zwycięzcy.

Przeciwnikiem **Kruży** w walce ćwierćfinałowej wagi piórkowej był dobrze wyszkolony Francuz Hamia. Przez trzy rundy toczyła się na ringu zacięta wymiana ciosów prowadzona przy nieustannym ataku Polaka. Od początku drugiej rundy Kruża ma utrudnioną walkę wobec kontuzji brwi. Nieustannie jednak nasz reprezentant utrzymuje inicjatywę w walce, często przechodzi do zwarcia, w którym osłabia Francuza i w rezultacie spotkanie wygrywa.

Tak więc wszyscy trzej Polacy, startujący w walkach ćwierćfinałowych w popołudniowej serii trzeciego dnia mistrzostw odnieśli zwycięstwa, kwalifikując się do walk półfinałowych.

Niemniejszym **sukcesem** zakończyły się wieczorowe walki naszych pięściarzy. **Antkiewicz** w w. lekkiej, **Drogosz** w lekkopółśredniej i **Chychła** w półśredniej odnieśli zwycięstwa nad swymi przeciwnikami i weszli do walk półfinałowych.

Walka **Antkiewicza** z Anglikiem **Hinsonem** toczyła się przy bardzo wyraźnej i stałej przewadze naszego pięściarza. Była to bardzo elegancka



Drogosz

walka, w której Antkiewicz zademonstrował wysoki poziom sportowego wyrobienia nie wygrywając wszystkich słabych stron przeciwnika. 3 r. nasz reprezentant stoczył z uśmiechem na twarzy.

O Leszku **Drogoszu,** młodym zetempowcu z Kielc wiele już słyszeli sympatycy i miłośnicy naszego sportu. Środową walką z Belgiem **van der Keere,** Drogosz udowodnił, że posiada olbrzymi talent pięściarski, pogłębiany systematyczną pracą nad sobą. Walka z groźnym Belgiem, obdarzonym mocnym ciosem i nieźle wyszkolonym technicznie już po niewielu sekundach przemieniła się w piękny pokaz pięściarskiej szermierki, jaką zademonstrował Drogosz. Przez trzy rundy widzowie mieli wielokrotnie okazję gorąco oklaskiwać wspaniałe uniki Drogosza i jego natychmiastowe przejścia do kontrataku, na który przeciwnik nie znajduje żadnej odpowiedzi. Spotkanie to **Drogosz wysoko wygrał** uzyskując jednogłośne zwycięstwo w stosunku 60:56, 60:56, 60:53.

Ostatnią walkę środowych wieczorowych ćwierćfinałów stoczył **Chychła z Heidemannem** (N. zach.). Przez dwie rundy walka była wyrównana, w trzeciej Polak uzyskał niewielką przewagę i spotkanie wygrał. Wygrał je niewielkim stosunkiem punktów, takim jaki potrzebny mu był, aby przejść do półfinałów.

Tak więc w wyniku obu serii środowych walk ćwierćfinałowych wszystkich sześciu Polaków wywalczyło sobie prawo startu w półfinale.

(R)

Ćwierćfinałowe walki w 6 wagach

Po sygnale fanfar w ringu stają pierwsi zawodnicy w wadze muszej: Aleksandrow (Bułgaria) i Spano (Włochy). Po gongu obaj zawodnicy z miejsca przystępują do ostrych, obopólnych ataków. Akcje w ringu toczą się niezwykle szybko, zarówno Aleksandrow jak i Spano ciągle dochodzą do ostrej i zaciętej wymiany ciosów. Obaj zawodnicy walczą bardzo ambitnie, przy czym Włoch jest mniej opanowany nerwowo. Przez wszystkie trzy rundy walka toczy się w niezwykle żywym tempie. Walka w rezultacie kończy się zwycięstwem Włocha Spano w stosunku 2:1.

W kolejnej walce spotkali się znany nam już z występów w Polsce Czechosłowak Majdloch z reprezentantem NRD Buechnerem. Spotkanie to po nieciekawej walce zakończyło się już pod koniec pierwszej rundy, gdyż młody zawodnik NRD nie wytrzymał ostrych ciosów rutynowanego Majdlocha i przegrał walkę przez t.k.o.

W pierwszej walce wagi koguciej spotkali się Bidner (Austria) i Mandreanu (Rumunia). Po nieciekawej walce wygrał jednogłośnie Bidner, który był lepszy technicznie od Rumuna.

Mac Nally (Irlandia) spotkał się z Smillie (Szkocja). Po twardej i żywej walce zwyciężył na punkty Irlandczyk.

W wadze piórkowej Redli (Jugosławia) po bardzo ciekawej i zaciętej walce wypunktował Malezanowa (Bułgaria). Bułgar niejednokrotnie stawił zacięty opór Jugosłowianinowi, walczył ofiarnie i ambitnie, odważnie odpierał ataki swego przeciwnika, który górował nad nim lepszą techniką.

W serii walk wieczorowych w wadze lekkiej spotkali się Juhasz (Węgry) i Ahlin (Szwecja). Spotkanie to po nieciekawej walce wygrał na punkty Juhasz.

Druga kolejna walka pomiędzy [illegible] (Finlandia) a Di [illegible] (Włochy) zakończyła się zwycięstwem Fina przez k.o. W pierwszym starciu Włoch [illegible] ostrą walkę, [illegible] do defensywy. Ale w następnym starciu Fin [illegible] ataku, zadaje Włochowi [illegible] nych i ostrych ciosów. Pod koniec spotkania Fin posyła Włocha na deski, który pozwala się wyliczyć sędziemu.

W wadze lekkopółśredniej Albu (Rumunia) po niezwykle zaciętej i dość chaotycznej walce wygrał nieznacznie na punkty z Austriakiem Schalikiem. Podobną walkę stoczył również Irlandczyk [illegible] z Jugosłowianinem [illegible] ze Szkotem. Walczył on nierównie, [illegible] trzymał napomnienie i przegrał na punkty. O zwycięstwie [illegible] cyka zadecydowały [illegible] drów Schemanna (Francja) [illegible] scha (Austria). Trzeci [illegible] sen (Szkocja) [illegible] wo jednym punktem Sovijanskiemu.

Spotkanie Szakasca (Węgry) i Daidim (Francja) zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Węgra. Francuz wykazał dużo bojowości, Węgier za to był lepszy technicznie.

Dobrą walkę rozegrali Belgijczyk Vlaeminck z Francuzem Lombardetem. Przez wszystkie trzy rundy spotkanie toczyło się w bardzo szybkim tempie, często dochodziło do obustronnych ataków i ostrej wymiany ciosów. Jednak w atakach skuteczniejszym był Belg, przez co zapewnił sobie nieznaczne zwycięstwo na punkty.

Do ciekawszych jeszcze walk zaliczyć można spotkanie pomiędzy Lincą (Rumunia) a Krocakiem (Czechosłowacja). Linca od pierwszego starcia silnie atakuje, okłada celnymi ciosami Czechosłowaka, który pod koniec spotkania zupełnie wyczerpany przeszedł do obrony. Linca wygrał to spotkanie zasłużenie i przekonywająco.

(j. d.)

Triumf radzieckiej szkoły bokserskiej

(Dokończenie ze str. 1)

nych i ostrych ataków. Natomiast Endrenic ograniczał się do sporadycznych, dość niecelnych ciosów, z którymi Szczerbakow dawał sobie doskonale radę, stosując kontratak. Potężne ciosy wspaniałego pięściarza ZSRR w II r posyłają Jugosłowianina trzykrotnie na matę. Kiedy Endrenic znalazł się po raz czwarty na deskach sędzia przerwał nierówną walkę, odesłał Jugosłowianina do rogu i ogłosił zwycięzcą Szczerbakowa przez t .k. o. Po przerwaniu walki przez sędziego, wskutek rażącej przewagi pięściarza radzieckiego, Szczerbakow podszedł do rogu przeciwnika, aby się z nim pożegnać. Jugosłowianin niechętnie podał mu rekę nie odwracając się od swego trenera. W chwilę potem trener i zawodnik jugosłowiański opuścili narożnik nie czekając na ogłoszenie werdyktu sędziowskiego — wypadek nieomal niespotykany wśród sportowców na arenie międzynarodowej.

Program walk w dniu 21 bm (czwartek)

godz. 18.00

Waga lekkośrednia:
1 Resch (Niemcy zach.) — Candau (Francja)
2. Tiszin (ZSRR) — Papp (Węgry)
3. Pietrzykowski (Polska) — Serbu (Rumunia)
4 Wells (Anglia) — Mullen (Szkocja)

Waga średnia:
5 Tita (Rumunia) — Wemhomner (Niemcy zach.)
6 Piórkowski (Polska) — Sjoelin (Szwecja)
7 Strina (Włochy) — Barton (Anglia)
8. Łuknianow (ZSRR) — Koutny (CSR)

Waga półciężka:
9 Grzelak (Polska) — Ciobotaru (Rumunia)
10 Jegorow (ZSRR) — Cooper (Anglia)
11 Nietschke (NRD) — Szabo (Węgry)
12 Prihoda (CSR) — Fhirman (Niemcy zach.)

Waga ciężka:
13. Krizmanic (Jugosławia) — Furez (Rumunia)
14 Pingel (NRD) — Szocikas (ZSRR)
15 Schreibauer (Niemcy zach.) — Fazekas (Węgry)
16 Netuka (CSR) — Węgrzyniak (Polska)

W dniu 22.V. br. odbędą się walki półfinałowe w wagach od muszej do lekkopółśredniej.

Przed Światowym Kongresem Kobiet

Agencja Nowych Chin donosi z Vietnamu o szerokim poparciu, jakim cieszy się wśród kobiet vietnamskich inicjatywa zwołania Światowego Kongresu Kobiet. Vietnamski Związek Kobiet szeroko popularyzuje cele i zadania Kongresu. W Vietnamie zorganizowano szeroką kampanię uświadamiającą ze szczególnym uwzględnieniem zadań kobiet w walce o pokój i w obronie swych dzieci.

Z całego kraju, zarówno z terenów wyzwolonych jak i z okupowanych przez wojska francuskie, napływają tysiące listów z pozdrowieniami dla Kongresu.

★

W okręgu autonomicznym na wyspie Hainan, zamieszkałej przez mniejszości narodowe, **odbyła się pierwsza konferencja kobiet.**

Liczne fakty przytoczone na konferencji świadczą o aktywnym udziale kobiet chińskich w życiu społecznym i gospodarczym. Ze sprawozdań z czterech powiatów okręgu wynika, że do grup samopomocy chłopskiej należy przeszło 16.200 mieszkanek wsi. Wiele kobiet jest kierownikami grup samopomocowych. W pięciu powiatach brało udział przy nawadnianiu pól blisko 13.000 kobiet. Tysiące robotnic i chłopek uczy się obecnie w szkołach i na różnych kursach, zdobywając wiedzę ogólną i podnosząc swoje kwalifikacje zawodowe.

W drugiej połowie 1952 r. dziesiątki kobiet kształciły się na kursach przygotowawczych do wyższych uczelni dla mniejszości narodowych.

Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej protestuje przeciwko prowokacjom rządu greckiego

Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarskiej Republik Ludowej wystosowało 18 maja br. do Sekretariatu Organizacji Narodów Zjednoczonych pismo, w którym minister spraw zagranicznych **Nejczew** protestuje przeciwko prowokacjom dokonywanym przez greckie władze graniczne na granicy bułgarsko-greckiej.

W piśmie tym bułgarskie ministerstwo spraw zagranicznych za pośrednictwem Sekretariatu ONZ, zwraca uwagę rządu greckiego na fakt, **że samoloty greckie nadal naruszają bułgarski obszar powietrzny.**

W dniach 13 i 15 marca oraz 25 kwietnia br. samoloty nadlatujące z Grecji wtargnęły do obszaru powietrznego Bułgarii i przez dłuższy czas dokonywały lotów nad terytorium Bułgarskiej Republiki Ludowej. Ponadto samoloty, które wtargnęły do bułgarskiego obszaru powietrznego w dniach 15 marca i 25 kwietnia, po dłuższym przelocie nad terytorium Bułgarii, schroniły się do Turcji. Wypadki te dowodzą niezbicie, że władze greckie i tureckie działają w porozumieniu.

Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej uważa za konieczne stwierdzić, że jednocześnie z tym brutalnym naruszaniem bułgarskiego obszaru powietrznego na bułgarsko-greckiej granicy lądowej nie ustają prowokacje dokonywane przez greckie władze graniczne.

W zakończeniu ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej domaga się, aby rząd grecki położył kres tym prowokacjom i zwraca uwagę, że cała odpowiedzialność za konsekwencje tych prowokacji spada wyłącznie na rząd grecki.

Kolejny odcinek pamiętników — „Ze Sztamem na ringach Polski i świata" — zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Z dni mistrzowskich walk

Dzień wielkich sukcesów

Prawdziwą radością napawają nas wyniki ćwierćfinałowych walk, w trzecim dniu Mistrzostw Europy w boksie. Wszyscy pięściarze polscy walczący w ćwierćfinałach wygrali swe walki i zakwalifikowali się do dalszych spotkań o mistrzowskie tytuły. Nasi zawodnicy postawą swą wykazali, że dobrze wykorzystują warunki i możliwości, jakie stwarza im nasz Rząd Ludowy w trosce o rozwój polskiego sportu. Dzięki opiece Partii i Rządu sport nasz obejmuje swym zasięgiem coraz nowe setki i tysiące młodzieży. Wyrastają z nich dziesiątki i setki zdolnych sportowców. Wyrośli z nich nasi reprezentanci — młodzi pięściarze, odnoszący w obecnych Mistrzostwach Europy pierwsze cenne sukcesy. Nie ma jeszcze 20-tu lat Pietrzykowski, który pierwszy swój występ w reprezentacji zakończył zwycięstwem 20-letni Drogosz jest bodaj najbardziej utalentowanym naszym pięściarzem. Niewiele ponad 20 lat liczący, bojowi i pracowici zawodnicy Stefaniuk i Kukier odnieśli wczoraj piękne zwycięstwa nad przeciwnikami, którzy jeszcze niedawno byli lepsi od naszych zawodników i zdobyli najwyższe tytuły pięściarzy amatorskich — mistrzostwo i wicemistrzostwo olimpijskie.

Cała młodzież polska serdecznie cieszy się z dotychczasowych sukcesów naszych reprezentantów i życzy im dalszych sukcesów. Wyrazy uznania należą się nie tylko zawodnikom, lecz w niemniejszym stopniu kierownictwu i trenerom naszych pięściarzy, a wśród nich przede wszystkim Feliksowi Sztamowi.

W eliminacyjnych i ćwierćfinałowych spotkaniach wielki triumf odniosła radziecka szkoła pięściarska. Pięciu bokserów Związku Radzieckiego zwycięsko zakończyło swe walki przechodząc do półfinałów. Pięściarze radzieccy zademonstrowali olbrzymią wolę zwycięstwa, wspaniałe przygotowanie kondycyjne, bojowość i siłę. Na pięć walk dwie zakończyły się zwycięstwem radzieckich bokserów przed czasem. Nie wytrzymali przeciwnicy Zasuchina i Szczerbakowa ich mocnych ciosów i w II r. nie mieli już sił do dalszej walki. Pokaz walki na wysokim poziomie dał dwukrotny akademicki mistrz świata Budakow, wygrywając zdecydowanie z doskonałym zawodnikiem szkockim Currie. Młodzi reprezentanci Związku Radzieckiego Stiepanow i Jengibarian wykazali wyższość nad rutynowanymi przeciwnikami zagranicznymi.

Zawodnicy Polski, Związku Radzieckiego i reprezentanci krajów demokracji ludowej, którzy odnieśli zwycięstwa w ćwierćfinałach wykazali wysoki poziom sportowego wyszkolenia, wielką klasę pięściarską i piękną postawę. Ich walki to pokaz szlachetnej, sportowej szermierki pięściarskiej, której zwycięzcą zostaje zawodnik lepiej przygotowany i ożywiony wolą zwycięstwa. A ta olbrzymia wola zwycięstwa cechuje naszych pięściarzy. Dobitnie udowodnili oni to w spotkaniach z pięściarzami krajów kapitalistycznych. Bokserzy polscy, radzieccy, węgierscy, rumuńscy, czechosłowaccy czy bułgarscy walczyli w poczuciu wielkiej wagi reprezentowania swoich narodów, swojej ludowej ojczyzny, na arenie międzynarodowej, w poczuciu, że spełniają zaszczytny obowiązek, walcząc o zwycięstwo ludowego sportu.

TITOWSKA „KULTURA"

Odrodzenie kapitalizmu w Jugosławii stało się już — przy pomocy reżimu titowskiego — faktem dokonanym i bezspornym. Krach polityczny i gospodarczy reżimu titowskiego znajduje swoje odbicie w głębokim upadku i degeneracji kultury i oświaty w Jugosławii.

Haniebną rolę państwa titowskiego w dziele dławienia narodowej kultury i oświaty usiłują titowcy wytłumaczyć śmiechu wartymi bredniami „teoretyków".

Rekord w tej dziedzinie pobił titowiec Rodolub Czołakowicz, przewodniczący rady oświaty, nauki i kultury przy rządzie belgradzkim.

Ten pseudo-naukowiec ogłosił niedawno na łamach belgradzkiego czasopisma „Międzynarodowa polityka" szeroko przez titowców rozreklamowany artykuł, w którym usiłuje dowieść, że Jugosławia tak daleko zaszła w swoim „socjalistycznym" rozwoju, iż kierowanie przez państwo działalnością kulturalno-oświatową nie jest potrzebne.

Jak wygląda w rzeczywistości poziom oświaty w Jugosławii?

Jak wiadomo, titowcy przeznaczyli na cele wojenne ponad 78 proc. budżetu, a tylko nikły odsetek na cele oświatowe, kulturalne i zdrowotne.

Te proporcje w ustawieniu wydatków budżetowych wynikają z titowskiej polityki utrzymywania ciemnoty i zacofania, zwiększania analfabetyzmu.

Nawet oficjalne dane titowskie rejestrują wzrost analfabetyzmu. Cyfra 50 procent jest częstym wskaźnikiem ilości analfabetów w wielu miejscowościach, Nagminnym zjawiskiem wsi jugosłowiańskiej jest wtórny analfabetyzm. **Ponad 25 proc. dzieci w Jugosławii, podlegających obowiązkowemu nauczaniu, nie uczęszcza do szkół. W samej tylko Chorwacji, która uważana jest za republikę o stosunkowo najwyższym poziomie kulturalnym, jest 450 tys analfabetów wśród młodzieży.**

Jak podaje Bułgarska Agencja Telegraficzna, większość szkół w Jugosławii znajduje się w opłakanym stanie. Np. **w Serbii 1700 szkół podstawowych, na ogólną liczbę 5210 znajduje się w budynkach zupełnie nie nadających się na pomieszczenia szkolne.** W wielu szkołach brak jest tak niezbędnych sprzętów, jak tablice czy ławki.

Tito-faszyści ze względów „oszczędnościowych" przeciążają pracą nauczycieli. Np. w miejscowości Paruszice jeden nauczyciel zajmuje się 304 uczniami, a nierzadkie są wypadki, że jeden nauczyciel uczy 400-tu uczniów.

W ciągu ostatnich lat, w wyniku faszyzacji i polityki wojny znacznie wzrosły w Jugosławii opłaty szkolne i ceny podręczników. **Podręcznik, który dwa lata temu kosztował 200—300 dinarów, kosztuje obecnie 900—1000 dinarów czyli blisko 1/3 miesięcznego zarobku robotnika.**

W wyniku polityki likwidacji szkolnictwa, zastraszająco spada poziom nauki. Przerażającego spadku poziomu nauczania w szkołach titowskich nie może ukryć nawet młodzieżowy szmatławiec „Omladina", który tak pisze o jednej ze szkół:

„W szkole jest 190 uczniów... średni stopień przy końcu ub. roku szkolnego był 2,82 (szkoły w Jugosławii stosują dziesięciostopniową ocenę. Stopień — 1 jest najgorszy). W tym roku szkolnym przy końcu pierwszego półrocza średni stopień był 2,64. Do następnej klasy w szkole tej przechodzi przeciętnie 42 proc. uczniów".

Nie lepiej przedstawia się sprawa w szkolnictwie wyższym. Podczas ostatniej sesji egzaminacyjnej z września i października roku ubiegłego na uniwersytecie i wyższych uczelniach w Belgradzie 21 proc. studentów nie zdało egzaminów a 42 proc. nie stawiło się w ogóle.

Oczywiście, że „Omladina" nie podaje przyczyn tej katastrofalnej sytuacji wśród uczącej się młodzieży. Nie pisze, że mierne wyniki nauczania powodowane są rozkładem moralnym uczącej się młodzieży przyswajającej sobie, przy poparciu władz titowskich, „amerykański styl życia". Nie pisze, że zamiast nauki i kulturalnych rozrywek, **popiera się orgie i hulanki w nocnych lokalach i spelunkach Belgradu, popularyzuje się amerykańską literaturę brukową, która zatruwa dusze i umysły młodzieży.** Ostatnio półki księgarń i kiosków jugosłowiańskich zalane są „rewolwerowymi" powieściami w stylu: **„Piekielna dolina", „W kraju dzikich ludzi", „Cela śmierci"** itp. Wszystkie te książki gloryfikują gwałt, sadyzm i gangsterstwo. Honorowe miejsce w tej kulturze dżungli zajmują również awantury cowboy'ów szpiegów i bandytów oraz inne ulubione tematy zdegenerowanej literatury.

Trzeba **jednak** oddać również „hołd" i literatom titowskim, którzy godnie współzawodniczą z amerykańskimi autorami brukowej literatury. Warto przytoczyć tu próbkę takiej „poezji" niejakiego Popowicza, szeroko lansowanego w Jugosławii.

Słuchaj przez koniak, przez coca-cola,
przez wino
przez dłonie, **uda, kobiety,**
poprzez nylony.

Nic więc dziwnego, **że w wyniku** tej degeneracji kultury i literatury wzrasta liczba popełnianych przestępstw. Ilość różnych przestępstw, popełnionych w 1952 roku osiągnęła rekordową liczbę 35 tysięcy wypadków

Taki jest amerykański styl życia, który titowcy usiłują narzucić narodowi jugosłowiańskiemu. Przy pomocy tej pseudo-kultury pragną oni zdemoralizować młodzież, wywołać psychozę wojny przeciwko demokracji ludowej, odwrócić uwagę mas ludowych od walk z faszystowskim reżimem w Belgradzie.

Jednak postępowa część młodzieży jugosłowiańskiej ostro **przeciwstawia się i protestuje** przeciw titowskiej polityce dyskryminacji, faszyzmu i wojny. Wyrazem tej postawy **są** coraz liczniejsze strajki na wyższych uczelniach. W drodze represji titowcy zamykają całe wydziały na uniwersytetach, aresztują i wydalają studentów.

Strajk na wydziale dyplomatyczno-konsularnym był odpowiedzią studentów na próbę narzucenia „naukowego" uzasadnienia polityki wojny i agresji reżimu titowskiego. Uczestnicy strajku zostali aresztowani jako polityczni przeciwnicy reżimu.

Masy ludowe Jugosławii, młodzież jugosłowiańska zdecydowanie walczą przeciwko tito-faszystowskim planom demoralizacji, degradacji kultury, przeciwko polityce wojny. Walka ta świadczy, że lud jugosłowiański nie ugnie się nigdy pod jarzmem tito-faszystowskiego terroru.

KAZIMIERZ KOZERSKI
ROMAN LEWSKI

Wywiad z przewodniczącym AIBA

Pan Gremaux, prezes Międzynarodowej Federacji Boksu Amatorskiego (AIBA), który przybył do Warszawy na Mistrzostwa Europy w boksie, udzielił 19 bm. w rozmowie z przedstawicielami prasy polskiej następującego wywiadu:

Na pytanie jak ocenia organizację do mistrzostw Europy w boksie, p. **Gremaux** oświadczył:

„Na miejscu w Warszawie po zapoznaniu się ze szczegółowym i kompletnym sprawozdaniem Polskiego Komitetu Organizacyjnego członkowie AIBA mogli się z radością przekonać, że **wszystkie prace przygotowawcze zostały należycie zrealizowane.**

Wszystko, co zastaliśmy w Warszawie w zakresie organizacji zawodów świadczy o ogromnym wysiłku polskich działaczy i wystawia im najlepsze świadectwo.

Jesteśmy pod wrażeniem bardzo gościnnego przyjęcia w Polsce. Pragnąłbym szczególnie podziękować przewodniczącemu Rady Narodowej w Warszawie panu posłowi **Albrechtowi** i przewodniczącemu Polskiego Komitetu Organizacyjnego panu posłowi **Reczkowi** za ich serdeczne słowa powitania skierowane pod adresem członków AIBA i wszystkich ekip. Mogę zapewnić, że wszyscy goście odczuli głęboko i szczerze sposób, w jaki są podejmowani w Warszawie przez wybitne osobistości i mieszkańców miasta.

Niełatwo będzie — oświadczył pan Gremaux — organizatorom następnych mistrzostw, federacjom innych krajów dorównać, organizatorom polskim i zapewnić tak doskonałe pod każdym względem warunki, w jakich odbywają się mistrzostwa w Warszawie.

Na pytanie, jakie wyniósł wrażenie z pierwszych dni turnieju pan Gremaux powiedział:

„Widzieliśmy wielu dobrych bokserów, których technika zaspokoi każde wymagania. Inni bokserzy, nie dorównując im klasą nadrabiali te braki ambicją i bojowością".

„Życzyłbym sobie — oświadczył na zakończenie pan Gremaux — aby wszystko przebiegało tak dobrze jak dotychczas, a wówczas sport w ogóle, a boks w szczególności zyskując pod każdym względem.

Młodzież sportowa krajów uczestniczących w mistrzostwach wyniesie najlepszy wzór z tego co mogła zobaczyć w Warszawie, tym sławnym mieście, które dla wszystkich jest symbolem odbudowy po zniszczeniach wojny.

Byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby te mistrzostwa przyczyniły się do zbliżenia narodów przez sport i ten cel wart jest trudów, które ponieśli organizatorzy".

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa".
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Centr.: 8-52-72, 8-52-73 Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr DSP 8-22-01 wewn. 101, 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego", Przed. Państw. Wyodrębnione.
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2.50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

4-B-14876